KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXIII. SOSNOWIEC, CZWARTEK 28 KWIETNIA 1932 R. Nr. 97.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Konferencja rozbrojeniowa

BEZ UDZIAŁU TARDIEU.

PARYŻ, 27.4. Premjer Tardieu bawi w dalszym ciągu w Belforcie. W nocy z czwartku na piątek wyjeżdża do Genewy, dokąd już przyjechał angielski minister spraw zagranicznych, Simon.

Pertinax nadesłał do „Echo de Paris" artykuł o toczących się w Genewie bezustannie naradach podczas nieobecności premjera Tardieu. Konferują minister St. Zjedn. Stimson, Brüning i Mac Donald, a rozmowy ich mają duże znaczenie. Trzej mężowie stanu doszli do wniosku, że usunięcie ciężkiej broni zaczepnej będzie pierwszym krokiem, po którym nastąpią dalsze posunięcia, zmierzające do powszechnego rozbrojenia. Każdy naród będzie miał wyznaczony w przyszłości stały kontyngent wojsk. przeznaczonych do utrzymania ładu wewnętrznego oraz do obrony stref granicznych.

Według Pertinaxa, protokuł tych rozmów będzie wręczony delegacji francuskiej.

Podobno Grandi, znajdujący się obecnie w Frzymie, informuje się bezustannie przy pomocy telefonu o przebiegu rozmów Stimsona z Mac Donaldem i Brüningiem.

Przygody komisarzy

LIGI NARODÓW W MANDŻURJI.

LONDYN, 27.4. Przyjazd komisji Ligi Narodów do Mukdenu stał się powodem licznych nieporozumień a nawet przykrych incydentów. Władze japońskie zapowiedziały zgóry, że nie dopuszczą na terytorjum mandżurskie osób, pozostających w jakimkolwiek związku z rządem nankińskim. Mimo to wraz z delegacją przybył chiński minister spraw zagranicznych dr. Wellington-Koo oraz kilku jego urzędników.

Na pograniczu mandżurskiem żandarmerja japońska aresztowała Chińczyków. Minister Wellington-Koo przepadł bez wieści. Według krążących pogłosek, powrócił on na terytorjum chińskie.

Wczoraj władze japońskie zwolniły z więzienia sekretarza osobistego Wellingtona-Koo pod warunkiem, że opuści natychmiast Mandżurję.

Po konferencji byłych premjerów.

Czy prof. Bartel wypłynie w jesieni na widownię?

WARSZAWA, 27.4. Wbrew pozornej ciszy, panującej w życiu politycznem, moment obecny jest właśnie kulminacyjnym punktem zakulisowej walki, jaka od dłuższego już czasu toczy się w łonie obozu rządowego pomiędzy dwiema grupami, reprezentującemi odmienne poglądy na politykę gospodarczą państwa.

Po powrocie marsz. Piłsudskiego, którego głos będzie tu oczywiście — jak i w wszystkich innych sprawach — decydujący, walka ta przybrała na sile.

Z jednej strony występuje obóz zbliżony do sfer gospodarczych, który wysuwa koncepcję wolności gospodarczej i reprezentuje tendencje przeciwetatyczne, co znalazło swe wyraźne echa na Sejmie gospodarczym.

Przeciwstawia się temu poglądowi lewica sanacyjna, która właśnie wysuwa postulat rozciągnięcia dalszej kontroli nad produkcją, pójścia na drogę reglamentacji życia gospodarczego i finansowego, stworzenie centrali dewiz i t. p.

W sferach sanacyjnych nazywają to walką o generalną linję.

Sporem tym interesuje się żywo Prezydent Rzplitej. Konferencja b. premjerów w Spale i poniedziałkowa konferencja na zamku były ściśle z tem związane i zostały zorganizowane, przez p. Prezydenta dla zorjentowanie się w sytuacji.

Zdaje się, że czynniki zgrupowane koło zamku przychylają się do pierwszej koncepcji, czego wyrazem jest bliski kontakt z prof. Bartlem.

Jedno z pism sanacyjnych donosi, że p. Prezydent Rzplitej poza konferencją b. premjerów rozmawiał oddzielnie czas dłuższy tylko z jednym z uczestników. Był nim prof. Bartel. — P. Prezydent Rzplitej odbył z p. prof. Bartlem rozmowę w cztery oczy i to rozmowę 3-godzinną.

To samo pismo wyraża opinję, że „prof. Bartel występuje w tym wypadku jako ten, który mówi swą prawdę o sytuacji".

Rezultaty konferencji b. premjerów będą omówione w naradzie między Prezydentem Rzplitej a marsz. Piłsudskim. Ta narada będzie decydującą i od niej będzie zależało, czy nastąpi „rozszerzenie podstawy" rządu przez taki czy inny w nim udział prof. Bartla. Nastąpiłoby to na jesieni.

Należy tu w każdym razie zanotować pogłoskę, że p. Bartel, który jak wiadomo, jest na politechnice lwowskiej profesorem geometrji wykreślnej, obejmie niebawem katedrę na politechnice warszawskiej. Zapewne — aby być bliżej.

Zapowiedź dobrowolnej dymisji

wysokiego komisarza markiza Graviny.

GENEWA, 27.4. Ostatnie wypadki, jakie w związku z rozwiązaniem bojówek Hitlera w Niemczech i kwestją cel zaszły na terenie Gdańska, są nadal przedmiotem żywych rozmów w genewskich kołach politycznych.

Osią, dokoła której toczą się dyskusje, jest osoba wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, markiza Graviny i jego stronniczości w odniesieniu do stosunków polsko - gdańskich. Podnosi się tu fakt, że dalsza współpraca markiza Grawiny z Polską jest niemożliwa, gdyż wobec szeregu ostatnich posunięć wysokiego komisarza Polska nie może mieć do niego pełnego zaufania, co zkolei może doprowadzić do dalszych komplikacyj.

Jak mówią pogłoski, komisarz Gravina doszedł widocznie do tego samego przekonania, że stanowisko jego w Gdańsku jest na dalszą metę nie do utrzymania i chcąc ułatwić pozycję sekretarjatu Ligi w sprawach gdańskich, zamierza sam na wrześniowej sesji zgromadzenia Ligi podać się do dymisji.

Mówi się już nawet ogólnie o jego następcy, którym ma być jakaś osobistość narodowości holenderskiej lub hiszpańskiej, albo też przedstawiciel któregoś z państw południowo - amerykańskich. W każdym razie stanowisko wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku może objąć jedynie przedstawiciel państwa, które nie jest zainteresowane w stosunkach między Polską a Rzeszą niemiecką.

Zawarcie kompromisu

CHIŃSKO - JAPOŃSKIEGO.

SZANGHAJ, 27.4. Poseł japoński w Chinach Szigemitsu otrzymał od swego rządu instrukcję przyjęcia formuły kompromisowej, zaproponowanej przez posła brytyjskiego, sir Lampsona w sprawie konfliktu chińsko - japońskiego. Jak wiadomo, Chińczycy formułę tę już przyjęli.

Ekspose

PREMJERA TUBIALISA.

RYGA, 27.4. Podczas obrad partji rządzącej tautininków w Kownie premjer litewski Tubialis wygłosił obszerne przemówienie, w którem zwrócił uwagę przedewszystkiem na politykę zagraniczną Istnieją dwa zagadnienia, około których obraca się życie polityczne Litwy. Jest to kwestja polska i sprawa Kłajpedy.

W sprawie polskiej przedstawił premjer przebieg stosunków polsko - litewskich aż do znanej rezolucji Trybunału Haskiego w sprawie linji kolejowej Koszedary — Landwarowo i zaznaczył, że Litwa ma jeszcze wiele trudności do pokonania na drodze rozstrzygnięcia sprawy polskiej".

W sprawie Kłajpedy Tubialis oświadczył, że Kłajpeda znajduje się pod silnymi wpływami Niemców. Konsul niemiecki w Kłajpedzie odgrywa większą rolę, niż gubernator litewski. Rząd litewski z całą ostrożnością musi problem kłajpedzki rozważać, gdyż nie może zapomnąć, że ekonomicznie zależny jest od Niemiec.

B. poseł Wojewódzki

ZOSTAŁ ROZSTRZELANY.

RYGA, 27.4. Z Moskwy nadeszła tu wiadomość, której oczywiście nie można sprawdzić, że na mocy wyroku kolegjum G. P. U. został rozstrzelany Sylwester Wojewódzki.

Wojewódzki był swego czasu posłem Wyzwolenia i zaliczano go do t. zw. piłsudczyków, podczas wojny bowiem służył w legjonach. Wystąpiwszy z Wyzwolenia, utworzył wraz z Baldinem i czterema innymi posłami chłopskimi, Niezależną partję chłopską. W 1927 r. ujawniło się, że Wojewódzki na stworzenie nowej partji otrzymał fundusze z Rosji. Wówczas, aby uniknąć aresztowania i procesów, wyjechał do Sowietów.

Krwawe rozruchy w Hiszpanji

Barykady na ulicach miast.

MADRYT, 27.4. Niepokojące wieści o rozruchach na prowincji napływają do stolicy Hiszpanji. Akty teroru stają się coraz częstsze.

W Vairin (prowincja Orense) demonstranci opanowali ratusz, spalili archiwa i zdemolowali urządzenie. Następnie zniszczono wszystkie dokumenty, dotyczące ściąganych podatków. Podczas starcia z policją zginęło dwie osoby. Jeden policjant jest ranny. Burmistrza usiłowano utopić w stawie podmiejskim.

W Barcelonie rzucono bombę w miejscowej fabryce tkackiej. Wybuch zniszczył urządzenie i pokaleczył kilka robotnic. Sprawca zamachu, ścigany przez tłum robotników, wpadł do przedsionka kościoła, gdzie strzelił do siebie z rewolweru. Nazwisko zamachowca nie jest ustalone.

Najgroźniej przedstawia się sytuacja w Maladze, gdzie od kilku dni trwa strajk powszechny, a walki z policją są na porządku dziennym.

Wczoraj na placu przed ratuszem tłum wybudował barykady ze stołów, łóżek i szaf, powynoszonych z mieszkań. Odbyło się krótkotrwałe oblężenie ratusza. Po odpędzeniu tłumu przez policję, demonstranci rozpoczęli rabunek sklepów. Sześć osób odniosło rany.

W Villanueva komuniści podłożyli ogień pod stary kościół drewniany z końca XVI wieku. Świątynia spłonęła częściowo.

Podobne wypadki rozegrały się wczoraj w Carmonie, gdzie podpalono klasztor.

Strażaków, którzy przybyli na alarm, tłum powitał kamieniami. Mimo to straż ogniowa zdołała zażegnać niebezpieczeństwo, a podczas rozpędzania podpalaczów wywiązała się krwawa bójka.

Bardzo zaciekłe walki toczyły się wczoraj w Walencji i Bilbao.

Cyganie hiszpańscy, uzbrojeni w broń włóczą się po kraju, rabują wsie i mniejsze osady. Wczoraj kilkuset cyganów napadło na miasteczko Truyil, gdzie usiłowali ograbić targowisko miejskie. Między ludnością hiszpańską a cyganami wywiązała się niezwykle krwawa bójka. Do szpitali odwieziono dziesięciu Hiszpanów. Cyganie zabrali własnych rannych.

PO MORDERCZYCH STRZAŁACH W WARSZAWIE

Zeznanie zabójcy dyrektora Zyrardowa.

WARSZAWA, 27.4. Zabójstwo naczelnego dyrektora zakładów żyrardowskich Gustawa Koehlera - Badina, trzy strzały dane w najruchliwszym punkcie miasta o godzinie 1 m. 15 popołudniu — wywołały duże wrażenie.

Zabójcę, Juljusza Blachowskiego, przewieziono do urzędu śledczego i przesłuchano go. W czasie badań Blachowski zachowywał się spokojnie — rozpacz i determinacja cechują jego zeznania. Przed 7 latami objął posadę w Żyrardowie, jako pomocnik buchaltera, w okresie pełnego rozwoju zakładów. Blachowski otrzymywał 250 złotych miesięcznie i trzypokojowe mieszkanie przy fabryce. Zamieszkał z żoną Stefanją i dwojgiem dzieci, liczących obecnie Stefan — 15 lat i Marja 14. W fabryce nastąpiły zmiany — mówi właściciele — nowy zarząd; stopniowe redukcje, tak robotników, jak i urzędników.

Po 7 latach pracy w końcu grudnia ub. roku Blachowski znalazł się na liście zredukowanych. Od dwu miesięcy jest bez pracy. Straciwszy posadę, przeniósł się do Warszawy i za ostatnie pieniądze nabył mieszkanko przy ulicy Kępnej nr. 6. Żona jego, pracująca jako higjenistka, w jednej ze szkół żeńskich, straciła przed miesiącem również posadę — w oczy rodziny Blachowskiego zajrzała nędza. Brak pracy, widmo nędzy zrodziły w jego umyśle plan mordu dyrektora Koehlera, którego uważano za pośredniego sprawcę redukcji, bezrobocia i nieszczęść.

Blachowski jest neurastenikiem, nerwy rozstroił w czasie walk partyjnych za czasów rosyjskich. W roku 1908 Blachowskiego aresztowano i jako więzień polityczny był przez 2 lata więziony w Rosja.

Z przeprowadzonego dochodzenia wynika, iż dyr. Koehler spodziewał się zamachu na swe życie. Wskazują na to ostrożności, jakie stosowano w biurze, gdzie do jego gabinetu miało dostęp tylko trzech urzędników i to, że do Żyrardowa dyr. Koehler nigdy nie wyjeżdżał.

Ustalono następnie, iż dyrektor otrzymał w ostatnich czasach szereg listów z pogróżkami. Autorami tych anonimów mieli być robotnicy z Żyrardowa.

Epilog tragicznej miłości tancerki rewjowej

Sensacyjna rozprawa w warszawskim Sądzie Okręgowym.

WARSZAWA. 27.4. Dziś rozpoczęła się w Sądzie okręgowym w Warszawie rozprawa przeciwko ZACHARJASZOWI DOROŻYŃSKIEMU, oskarżonemu o zabójstwo tancerki JADWIGI WIELGUS-KORCZYŃSKIEJ w dniu 6 sierpnia 1931 r.

Mała sala w gmachu Sądu okręgowego — gdzie toczy się rozprawa — nie mogła pomieścić napływającej masowo publiczności. Posterunkowi z trudem opanowali falę ludzką. Tylko drobna część ciekawych dostała się na miejsce.

O godz. 10 rano wyszedł na salę komplet sądowy.

Przewodniczący wiceprezes HERMANOWSKI. W skład kompletu wchodzą sędziowie: KOMOROWSKI i LEWICKI. W charakterze oskarżyciela publicznego występuje prok. GRABOWSKI. W imieniu rodziców zabitej, małżonków Wielgusów, powództwo cywilne wnosi o zwrot kosztów pogrzebu. Ławę obrończą zajmują adwokaci: JAN NOWODWORSKI, ALEKSANDER MARGOLIS i apl.adw. RESZAL.

Podsądny DOROŻYŃSKI, starannie ubrany, zachowuje całkowity spokój. Na pytanie przewodniczącego odpowiada, iż ma lat 27, posiada średnie wykształcenie, z zawodu jest biuralistą. Za uchylanie się od służby wojskowej był skazany, lecz wyrok nie jest prawomocny.

Woźny sądowy poinformował sąd. iż szereg świadków, między innymi matka zabitej MARJA WIELGUS nie stawiła się. (Wielgusowa przed kilkunastu dniami usiłowała popełnić samobójstwo).

W związku z niestawiennictwem świadków pomiędzy przedstawicielami stron doszło do ostrych utarczek słownych. Zaznaczyło się to zwłaszcza w przemówieniu prokuratora i obrony. Obrona protestowała przeciwko akcentom ironicznym oskarżyciela, skierowanym w stronę podsądnego. Obrona wnosiła o odroczenie rozprawy.

Sąd po krótkiej naradzie postanowił rozprawę kontynuować.

O godz. 11 m. 15 sąd przystąpił do odczytywania aktu oskarżenia.

AKT OSKARŻENIA.

ZACHARJASZ DOROŻYŃSKI zapoznał się z IGĄ KORCZYŃSKĄ w sierpniu 1927 roku. Korczyńska występowała podówczas w teatrzyku „WODEWIL", jako tancerka. Miała lat 16.

Partnerem jej był KONRAD OSTROWSKI, który starał się o względy Korczyńskiej i nawet uważał się za narzeczonego. Korczyńska nie odwzajemniała się miłością. Traktowała Ostrowskiego jako dobrego kolegę. Oboje po niejakimś czasie zostali zaangażowani do teatru „MIGNON".

Bliższa znajomość między Korczyńską a Dorożyńskim datuje się od początku 1928 r.

Dorożyński wkrótce umiał do tego stopnia opanować Korczyńską, iż stała się bezwolnem narzędziem w jego ręku. Kochała go, ale zarazem i bała się. Na tem tle powstawały niejednokrotnie scysje między Korczyńską a Ostrowskim.

Dotychczas wszystkie zarobione pieniądze Korczyńska obracała na utrzymanie swej rodziny, która była w bardzo ciężkich warunkach. Od chwili zadzierzgnięcia bliższych stosunków z Dorożyńskim, Korczyńska przestała wspomagać rodzinę, a nawet zaczęła się zadłużać w dyrekcji teatru. Było publiczną tajemnicą, że Dorożyński wymusza od Korczyńskiej pieniądze. O przejściach, jakie między nimi były, świadczyły niejednokrotnie sińce na twarzy Korczyńskiej. Tak przeszedł rok 1928. Z początkiem 1929 r. stosunki między Korczyńską i Dorożyńskim poczęły się ochładzać. Młoda kobieta buntowała się przeciwko tyranji mężczyzny. Zaczęła się na niego skarżyć osobom trzecim.

Zimą 1930 r. przyszło chwilowe zerwanie. Korczyńska rozpoczęła jakby inne życie. Ponownie poczęła odkładać pieniądze, składając je do PKO. Z oszczędności kupiła rodzicom mieszkanie. Trwało to jednak niedługo. Dorożyński nie przestawał napastować. Groził zabójstwem. Wizyty jego stawały się coraz częstsze.

W tym czasie Korczyńska została zaangażowana do teatru „ANANAS". I znów zarobki jej poczęły przechodzić do kieszeni Dorożyńskiego. Zabierał on jej zresztą nietylko pieniądze, ale i drobiazgi biżuteryjne, jak pierścionek, który ona dostała w prezencie od Ostrowskiego, bransoletkę. Wreszcie w lecie 1931 r. Korczyńska ostatecznie zerwała z Dorożyńskim. Nie przestała się go bać. Opanowało ją przeświadczenie, że z jego ręki spotka ją nieszczęście.

W dniu 6 sierpnia 1931 r. około godz. 7 wiecz. Dorożyński przechadzał się przed teatrem „Ananas" na ulicy Marszałkowskiej. Po godzinie wszedł do poczekalni. Widząc wchodzącą Korczyńską, udał się za nią w kierunku garderoby.

Kiedy znaleźli się w ciemnym korytarzyku, zawiązała się między nimi rozmowa. W pewnym momencie Dorożyński wyjął rewolwer i strzelił dwukrotnie do Korczyńskiej. Ta padła na ziemię. Wówczas zabójca skierował broń do siebie. Padły znów dwa strzały i Dorożyński zkolei upadł na podłogę.

Po trzech dniach Korczyńska w szpitalu zmarła. Dorożyński szybko powrócił do zdrowia.

SYLWETKA ZABITEJ.

Korczyńska od dzieciństwa nieomal, bo od 14 roku życia zarabiała na utrzymanie rodziny. Mimo młodego wieku i wesołego usposobienia, była to kobieta, zapatrująca się poważnie na życie. Miała wyrobione zasady etyczne.

SYLWETKA OSKARŻONEGO.

Dorożyński pochodzi z inteligentnej rodziny. Ojciec jego był adwokatem. Posiada średnie wykształcenie. Przez czas jakiś uczęszczał na uniwersytet warszawski. Często zmieniał posady. Ostatnio przed zabójstwem pracował w biurze personalnem urzędu śledczego. Jako urzędnik, był uważany za bardzo leniwego i nieobowiązkowego. Do biura przychodził często w stanie zupełnego wyczerpania nerwowego i fizycznego. Robił wrażenie człowieka zblazowanego i oddanego hulankom.

Na 2 miesiące przed zabójstwem był on skazany za fałsz dokumentów na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na lat 5.

Badany przez sędziego śledczego, Dorożyński do winy się przyznał. Twierdził, że powodem była zazdrość. Zaprzecza, aby brał od zabitej pieniądze. Czasami tylko pożyczał drobne kwoty.

WYJAŚNIENIA OSKARŻONEGO.

— Do winy się przyznaję — zaczyna mówić podsądny.

PRZEW.: Czy oskarżony miał zamiar zabicia Korczyńskiej?

— Nie zabija się osoby, którą się kocha...

— Czy oskarżony miał zamiar pozbawić życia siebie?

— Tak jest, od kilku miesięcy.

— A czy może w związku z tem oskarżony chciał zabić Korczyńską?

—Nie.

— Więc jaka była przyczyna?

— Na tę przyczynę złożyły się wypadki ostatnich miesięcy. Zazdrość...

— Czy oskarżony uważał się za narzeczonego?

— Na miesiąc przed 6 sierpnia doszło między nami do rozstania. Trudno nasz stosunek określić. Przyświecał mi stale cel zaślubienia Korczyńskiej.

— Czy w krytycznym moencie w korytarzyku była między oskarżonym a zabitą rozmowa?

— Prosiłem ją o 3-minutową rozmowę. Chciałem niektóre rzeczy wyjaśnić. Odpowiedziała, że niema czasu i że nie wie właściwie, czego chcę. Wezwała biletera, aby mnie nie wpuszczał. Bileter znał mnie uprzednio i dlatego nie mógł mi przeszkodzić. Wówczas ona kilkakrotnie powtórzyła: „Czego ja chcę?" Powiedziałem, że lepiej jest rozmówić się w cztery oczy.

TORTURY ZAZDROŚCI.

— A o co mi chodziło? — zaczyna mówić przez łzy. — Nie mogłem zgodzić się z ostatniem rozstaniem, szpiegowałem ją. żeby się nie narazić na śmieszność wobec jej koleżanek, wystawałem pod teatrem. Do środka nie wchodziłem. Kiedyś powiedziała mi, że jest młoda, ma prawo do życia i chce się bawić. Zależało mi na jej dobrej opinji. Nie chciałem, żeby poszła śladem swoich koleżanek teatralnych. Przyrzekła mi, że będzie się prowadzić przyzwoicie.

Przychodząc codziennie pod teatr zauważyłem, że czeka na nią mężczyzna około 40 lat. Przechadzając się po ul. Złotej, zauważyłem go parokrotnie. Wydało mi się to niedwuznaczne. Obawiałem się, że gdy będzie sama wracać, narazi się na zaczepienie. Po paru dniach zauważyłem, że ten mężczyzna zaczął się jej kłaniać. Wypatrywałem, czy ona będzie oddawać ukłony. Raz z dorożki odkłoniła się i uśmiechnęła. Podejrzewałem, że jest to uliczna znajomość, ale nie mogłem posądzać jej o nic ponadto, że odkłoniła się przez zwykłą grzeczność. Innym razem widziałem, jak ów mężczyzna przywitał się z jej matką i z nią, wsiedli razem do taksówki i pojechali w innym kierunku, niż do domu. Noc tę spędziłem bezsennie, włócząc się po ulicach.

Nie dawała mi spokoju myśl, że dziewczyna, z której chciałem zrobić damę z towarzystwa, nie przyswoiła sobie moich wskazań. Chodziło mi o porozmawianie z nią. Nie miałem możności spotkać jej samej, bo do teatru chodziła razem z matką. Przez cztery lata naszej znajomości nie zauważyłem nigdy, żeby kiedykolwiek się spóźniła. Była bardzo punktualna w przychodzeniu do teatru, Tego dnia spóźniła się.

Nie mogłem oswoić się z myślą, jakie są przyczyny tego. Zacząłem snuć najrozmaitsze straszne przypuszczenia. Myślałem, że może dzieją się rzeczy, mogące przyprawić mnie o utratę zmysłów. Była to godzina, w której zdawało mi się, że drugiej podobnej nie przeżyję. Gdy weszła, zdawało mi się, że ma karmin na ustach roztarty i włosy w nieładzie (na sali szmery).

Ta godzina czekania była dla mnie godziną nieszczęścia. Zjawia się wreszcie. Resztkami sił starałem się skłonić ją do rozmowy. Jedno pytanie mnie dręczyło jak zmora: „Gdzieś ty poznała tego człowieka?" Na to odpowiedziała: „Nie chcę się byle komu tłomaczyć — roześmiała się przytem prosto w twarz. Ten śmiech spoliczkował mnie, przeszył sztyletem. Ktoś, dla kogo wszystko bym popełnił, ona, do której miałem nabożeństwo, tak mnie potraktowała Ta odpowiedź wychodziła z ust ukochanych, najdroższych i odebrała mi panowanie.

PRZEWODNICZĄCY: Czy oskarżony otrzymywał pieniądze od nieboszczki?

— Mógłbym odpowiedzieć, że to nieprawda. Zdarzało się jednak parokrotnie, że kiedy wydałem wszystkie pieniądze, nie miałem innego wyjścia, jak wziąć od niej małą pożyczkę, którą tego dnia jeszcze zwracałem.

— Czy nie było tak, że oskarżony maltretował Korczyńską, posuwając się do bicia?

— Nie miałem powodów do bicia jej. Jakkolwiek jestem zapalczywy, nie odważyłbym się uderzyć kobiety w jakiejkolwiek byłoby to sytuacji.

— Czy prawdą było, że oskarżony zdarł jej pierścionek z palca?

— Pierścionek ten d. Korczyńskiej Ostrowski. Zwróciłem uwagę, że należy go odesłać. Obiecała mi, że to zrobi. Po roku zwróciłem jej uwagę, że jeszcze nosi pierścionek. Powiedziała: „Bierz ten pierścionek". Wziąłem go, a ponieważ pierścionek miał wartość pieniężną, dałem jej zań 60 zł.

Odpowiedź ta budzi najwięcej wątpliwości. Przez salę wypełnioną po brzegi publicznością przyjęta jest pomrukiem niedowierzania. Dalsze pytania oskarżonemu zadawali prok. Grabowski, rzecznicy powództwa cywilnego i obrońcy.

Dalszy ciąg rozprawy jutro.

SPRAWA RITY GORGONOWEJ.

DALSZE ZEZNANIA SWIADKOW.

LWÓW, 27.4. W dalszym ciągu wtorkowej rozprawy przeciw Ricie Gorgonowej o zabójstwo Lusi Zarembianki zeznawała ojciec zamordowanej, inż. ZAREMBA. Jest on architektem, ur. w r. 1883, średniego wzrostu, głowa siwa. Opanowany, ale chwilami nie może powściągnąć wzruszenia.

Ożenił się w 1912 r. Miał dwoje dzieci. Koło r. 1920 żona zachorowała nerwowo, w r. 1923 została umieszczona w zakładzie. Gorgonową wziął jako gospodynię. Po jakimś czasie wywiązał się stosunek bliższy. Dla dzieci była zrazu dobra. Zaczęło się to psuć, gdy miała przyjść na świat Romusia, która urodziła się w r. 1928.

Córka przejęła jakieś listy Gorgonowej. Była bardzo rozgarnięta, bolało ją to, że oskarżona mnie zdradza. Mówiła mi o tem. Raz wybuchła awantura. Wysłałem wtedy dzieci do Rymanowa. Do Szwajcarji wysłałem Lusię także, by ją wyrwać z przykrych stosunków domowych. Wbrew mojej woli w jesieni Gorgonowa wróciła z Brzuchowic do Lwowa. Żyli przez ten czas osobno: Gorgonowa na górze, rodzina na dole. Gospodarstwo prowadziła Lusia. Wtedy żyła Lusia już w jawnej niezgodzie z Gorgonową. Widząc krzywdę, jaką oskarżona wyrządzała dzieciom, chciałem zlikwidować z nią stosunek i Gorgonowa zgodziła się, żądając 10 tysięcy dolarów i Romusię dla siebie. Na to ostatnie nie mogłem się zgodzić, bośmy Romusię bardzo kochali. Rokowania te rozbiły się. Lusia o tych rokowaniach wiedziała.

PRZEW.: Czy Lusia nakłaniała pana do zerwania z oskarżoną?

ŚW.: Mówiliśmy o tem niejednokrotnie i Lusia byał za tem.

PRZEW.: Czy oskarżona skarżyła się panu na Lusię?

ŚW.: Mówiła, że jest krnąbrna i że chodzi z chłopcami, co się okazało nieprawdą.

PRZEW.: Kto to jest pan Bielecki?

ŚW.: Artysta-malarz, mój znajomy, któremu pozwoliłem u siebie mieszkać. Jest on mi bardzo oddany. Bielecki oskarżonej nie lubił. Reagował zwłaszcza na krzywdy mnie lub dzieciom wyrządzane.

PRZEW.: Co było na Boże Narodzenie?

ŚW.: Po Bożem Narodzeniu mieliśmy się przeprowadzić na ul. Potockiego, a Gorgonowa miała pozostać w Brzuchowicach. Gorgonowa chciała też iść do nowego mieszkania, lecz ja nie chciałem się na to zgodzić i powiedziałem, że mieszkanie będzie wyłącznie dla moich dzieci, i że tam Lusia przybije swoją wizytówkę. Na święta pojechaliśmy do Brzuchowic, do nowego mieszkania mieliśmy się sprowadzić po 1 stycznia. Lusia codzienie jeździła do Lwowa, by kończyć przeprowadzkę. Pojechała tam też 30 grudnia. Wróciła o 8-ej. Ja byłem w tym dniu we Lwowie również i wróciłem o godz. 4. Bawiłem się później w ogrodzie z Romusią. Oskarżona zdaje się czytała książkę. Po Lusię poszedł na dworzec Staś, Położyłem spać Romusię, rozebrałem się i dzieci pożegnały się ze mną. Przed zaśnięciem zauważyłem jeszcze światło w pokoju Gorgonowej.

PRZEW.: Co było dalej?

ŚW.: W nocy zbudził mnie straszny krzyk Stasia, że Lusia zabita. Zerwałem się wpół przytomny, zaświeciłem lampę i wbiegłem z nią do pokoju córki — zwróciłem uwagę tylko na ten krzyk i dlatego dokładnie nie obserwowałem Gorgonowej. Mam tylko wrażenie ,że w jej pokoju widziałem ciemną sylwetę.

Zobaczyłem córkę we krwi z rączkami wzniesionemi do góry — zacząłem się zastanawiać, co się stało — myślałem, że może jakaś zabłąkana kula ugodziła, zauważyłem otwarte okno, rączka córki była jeszcze ciepła.

Tu świadkowi głos się załamuje, zalewa się łzami.

PRZEW.: Jaki jest pański pies?

ŚW.: Bardzo zły. Obcegoby nie puścił.

SĘDZIA: Czy Lusia miała jakich wrogów?

ŚW.: Skądże takie dziecko?

PROKURATOR: Czy pan mógłby nam określić charakter Stasia?

ŚW.: Jest to chłopiec dobrze umysłowo rozwinięty, nadzwyczaj prawdomówny, nigdy go nie przyłapałem na kłamstwie, fantazjować i zmyślać nie umiał.

LWÓW, 27.4. W środę w trzecim dniu rozprawy przeciw Gorgonowej zeznaje świadek dr. CSALA, lekarz w Brzuchowicach, który opisuje jako najbliższy sąsiad stosunki w domu Zarembów, nic jednak nie widział osobiście, a jednak najczęściej obserwacje swoje opiera na plotkach służącej. Na zapytanie, jaki ma sąd o Stasiu Zarembie, jako lekarz i najbliższy sąsiad, nie chce odpowiedzieć. Opisując fakt morderstwa Lusi Zarembianki, kreśli go od momentu, gdy w godzinę po mordzie zjawił się w domu Zarembów. Dr. Csala jest pierwszym, który chwyta śledztwo w swoje ręce i który kieruje sytuacją zaraz po mordzie, polecając badać ślady na śniegu, naokoło willi szukać narzędzia mordu koło basenu, śladów krwi w pokoju zamordowanej itd.

Jako następny świadek zeznaje ogrodnik inż. Zaremby — JÓZEF KAMIŃSKI, który przez dłuższy czas pozostawał pod zarzutem współuczestnictwa w morderstwie. Z tego powodu obrońca Gorgonowej protestuje przeciw zaprzysiężeniu tego świadka. Nie wnosi on do sprawy nic nowego.

W trakcie zeznań Kamińskiego powstaje spór pomiędzy prokuratorem a obroną. Wreszcie obrońca dr. AXER donośnym głosem oświadcza:

„Tak jak dotychczas nic nie wskazuje na to, by mord popełniła kobieta, zwłaszcza tem narzędziem leżącem przed sądem" — i wskazuje przytem na dżagan leżący na stole sędziowskim.

Oświadczenie to wywołuje burzę wśród publiczności, złożonej przeważnie z kobiet. Przewodniczący wzywa do spokoju, a gdy to nie pomaga zarządza opróżnienie sali.

Adw. AXER: Przewód dotychczas nie ustalił, kto jest mordercą i gdzie znaleziono dżagan, w basenie, czy w piwnicy, kto skaleczył psa „Luxa", natomiast swierdzono, że rzekomo „złośliwy" pies nie szczekał, gdy do willi Zaremby parokrotnie zakradali się złodzieje. Charakterystyczne jest, że po aresztowaniu Gorgonowej i inż. Zaremby zakradli się złodzieje zupełnie swobodnie i skradli płaszcz zamordowanej, teczkę szkolną i aparat fotograficzny.

W czwartek sąd uda się do Brzuchowic celem dokonania wizji lokalnej.

Dramat narzeczonej obłąkanego

Zabójstwo i samobójstwo w Tworkach.

WARSZAWA, 27.4. W szpitalu dla umysłowo chorych w Tworkach rozegrała się wczoraj wstrząsająca tragedja. Do rozmównicy wezwano 23-letniego pacjenta, Antoniego Baranowskiego, do którego z Chełmna przybyła narzeczona, Janina Berdziecka. Ponieważ odwiedziny zdarzały się dość często, na młodą parę nie zwracano większej uwagi.

Narzeczeni rozmawiali z ożywieniem. Nagle Berdziecka objęła Baranowskiego za szyję i, całując go w czoło, strzeliła mu z rewolweru w skroń.

Jeden z sanitarjuszów wbiegł do rozmównicy, gdzie spotkał się z wymierzoną lufą rewolweru.

— Stać, bo strzelę! — krzyknęła Berdziecka.

Po chwili skierowawszy lufę we własne serce, nacisnęła cyngiel. Rozległ się drugi strzał i młoda kobieta runęła na podłogę.

Baranowskiego przeniesiono do ambulatorjum zakładu. Jak wynika z przeprowadzonego dochodzenia, w szpitalu w Tworkach rozegrał się epilog wielkiej tragedji życiowej. Dwoje młodych kochało się gorąco, mieli pobrać się w najbliższym czasie. Jednakże piękne plany pokrzyżowała choroba.

Nie przestając ani na chwilę kochać, Berdziecka odwiedzała młodzieńca w miarę możności, opiekując się nim troskliwie i wierząc w rychłe wyzdrowienie. Skoro jednak dano jej do zrozumienia, że Baranowski nigdy już nie będzie normalnym człowiekiem, że grozi mu rychły obłęd, Berdziecka postanowiła przeciąć pasmo wzajemnych udręczeń. Sama zginęła, jej narzeczony jeszcze żyje. jednakże stan jego jest ciężki.

Zakupy litewskie

W ŁODZI I BIAŁYMSTOKU.

ŁÓDŹ, 27.4. W połowie maja przybywa do Łodzi drogą okrężną przez Łotwę, grupa kupców litewskich, przedstawicieli hurtowni towarów włókienniczych. Kupcy ci przeprowadzą w Polsce rokowania w sprawie zakupu manufaktury łódzkiej i białostockiej dla Litwy.

SPRAWA ODBUDOWY ZAUFANIA.

O zjeździe samorządu gospodarczego w Warszawie daliśmy wczoraj relację. Zjazd był raczej defiladą referatów i poprzednio przygotowanych rezolucyj. Zwrócił jednak szczególną uwagę referat prezesa warszawskiej Izby przemysłowo-handlowej i głównego aranżera zjazdu, b. min. Klarnera.

Referat ten nie był indywidualną pracą p. Klarnera. On sam nazwał go **„naszem credo“, z czego wynika, że referat był uprzednio przygotowany, przedyskutowany i uzgodniony przez przedstawicieli wszystkich dziedzin gospodarstwa,** którzy stanowili komitet ścisłej współpracy z Rządem, podkreślanej tak silnie przez p. Klarnera, niepodobna przypuścić, aby treść referatu była obca drugiemu, silniejszemu kontrahentowi.

Myślą przewodnią wywodów p. Klarnera, była sprawa odbudowy zaufania. Rzecz słuszna, niesporna, będąca bodaj na ustach całego niemal świata. Obojętną jest rzeczą, czy owa tęsknota do zaufania wynika z bezradności w znalezieniu środków materjalnych, czy z głębokiej przemiany psychicznej, oznaczającej uznanie wyższości ducha nad materją.

Dla uniknięcia wszelkich nieporozumień podkreślamy, że zarówno p. Klarner, jak i cały zjazd, nie ograniczali zaufania do samych tylko stosunków międzynarodowych, lecz pojmowali je wszechstronnie, a zatem tak z zewnętrznego, jak i wewnętrznego punktu widzenia. Jeśli wyniki zjazdu są pod tym względem całkowicie ujemne, to dlatego, **że chciano odbudować zaufanie „poza nawiasem polityki“**, jak to z naciskiem podkreślił p. Klarner.

Rozprawianie o zaufaniu, zarówno międzynarodowem, jak i wewnętrznem, „poza nawiasem polityki“ jest **beznadziejną próbą omijania rzeczywistości, jest jakby ucieczka w stratosferę.** Komu jak komu, ale przedstawicielom życia gospodarczego, ludziom myślącym realnie, takie stanowisko najmniej przystoi. Jest ono nawet wogóle niemożliwe, czego dowodem jest choćby sam referat p. Klarnera, w którym, obok odżegnywania się od polityki, znalazła się nietylko krytyczna ocena politycznych stosunków międzynarodowych, ale także następujące zdanie:

„Pragnąc skupienia wszystkich sił twórczych w pracy nad ratowaniem bytu gospodarczego państwa, wypowiadamy pogląd, iż walki polityczne utrudniają opanowanie przesilenia i że stworzenie porozumienia między zwalczającemi się kierunkami przyczyniłoby się znakomicie do przezwyciężenia kryzysu“.

Kto wygłasza takie zdanie, ten nie znajduje się „poza nawiasem“ polityki, ale w samem jej centrum.

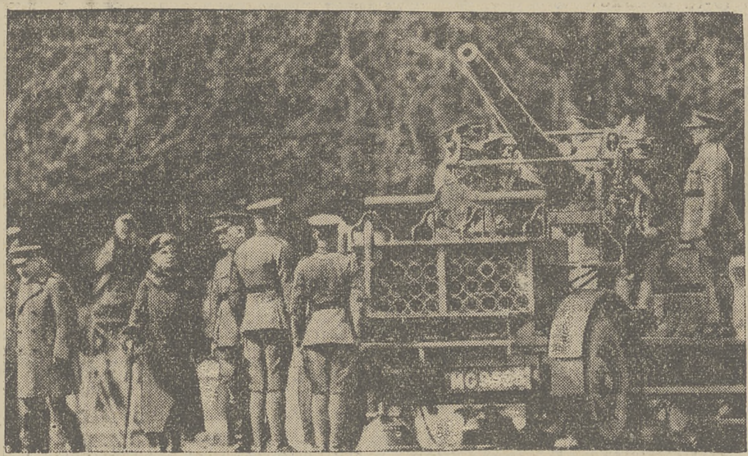
— Ale jeśli je wygłasza — pisze „Gazeta Warszawska“ — to nie powinna rzucać słów na wiatr, ale ma obowiązek uzasadnić swoje stanowisko. Jeśli p. Klarner w walce gospodarczej staje wyraźnie w szeregach wyznawców pewnego określonego kierunku, jeśli czyni to dlatego, że kierunek ten uznaje za słuszny i jedynie pożyteczny dla państwa, to konsekwentnie musi przyznać, że i w polityce jedna z walczących stron ma rację, a inne jej nie mają, że jeden kierunek polityczny w interesie państwa powinien odnieść zwycięstwo nad innemi. Powinien także uznać i to, że jak nie może być „porozumienia“ między zupełnie sprzecznemi między sobą doktrynami ekonomicznemi, tak tem mniej można mówić o „porozumieniu“ między przeciwnemi sobie poglądami moralnemi. A już trudno nie wyrazić najwyższego zdumienia z powodu **oddzielania w dzisiejszych warunkach „polityki gospodarczej“ od jakiejś ogólnej „polityki“ bezprzymiotnikowej, której pierwsza jest organiczną częścią.** Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną, że wbrew pierwotnemu zamiarowi, p. Klarner nie zgłosił rezolucji, będącej rozwinięciem wyżej przez nas zacytowanego zdania. Ktoś czy coś stanęło temu zamiarowi na przeszkodzie.

Co? Odpowiedź jest bardzo prosta: zależność zjazdu od jednego obozu politycznego, będącego w danej chwili przy władzy. P. Klarner odbył podróż w nierealną stratosferę „apolityczności“, obciążony balastem politycznej zależności od sanacji. Nadało to **całemu zjazdowi charakteru nieszczerości, z której może zrodzić się wszystko oprócz — zaufania.**

Zaufanie jest dzieckiem prawdy, prawda zaś wymaga czasami — odwagi.



Księżniczka Teruko, starsza córka cesarza japońskiego, ulubienica całej Japonji, zaczęła już uczęszczać do szkoły szlacheckiej w Tokio.



Królowa angielska ogląda przeciwlotnicze działo angielskie najnowszej konstrukcji.

WOJNA 1960

Wizja, która przeraża i ostrzega.

Dokumentem, oddającym nadspodziewanie wiernie nastroje i tendencje tych sfer niemieckich, które w niemieckiej polityce państwowej posiadają pośrednio głos decydujący, jest niewątpliwie świeżo wydana książka dr. Karola Bartza p.t. „Wojna 1960“. Autor, polityczny redaktor „Rheinisch Westfalische Zeitung“ — będącej wykładnikiem interesów ciężkiego przemysłu westfalsko-nadreńskiego, był kandydatem do Reichstagu z ramienia „Deutsche Volksparteī“, partji Stresemanna, którego założenia programowe szły — jak wiadomo — w kierunku realizowania **polityki czynu i rewizji.** Z tego tytułu „fantazje“ dr. Bartza nabierają specjalnego zabarwienia i zasługują na uwagę jako wyraz życzeń i myśli niemieckiego ciężkiego przemysłu. Książka Bartza nie jest pod tym względem, publikacją jedyną: niedawno przecież niejaki **K. L. Kossak-Raytenau** wydał drukiem podobne fantazje wojenne w książce „Katastrophe 1940. Nieder mit Versailles“. Znany szerokiej opinji polskiej F. W. von Oertzen, autor paszkwilu „Das ist Polen“, zajął się również propagandą rewanżu w książce „Das ist Abrüstung. Der Hohn der Abrüstungsartikel von Versailles“. Rzecz dr. K. Bartza („Wojna 1960“) zamyka tymczasowo poczet publikacyj o zabarwieniu i tendencji rewanżowej i z tego względu zasługuje na to, by się z nią zapoznać.

Wypadki rozgrywają się u Bartza w r. 1960, biorąc swój początek z powikłań anglo-rosyjskich. Anglja odwołuje się do pomocy Ligi Narodów, która postanawia wystąpić wspólnie (bez Turcji) przeciwko Rosji. Za udział Niemiec w ekspedycji tej proponują państwa zachodnie Niemcom „zaprzestanie spłacania rat reparacyjnych, Anschluss z Austrją, zwrot korytarza polskiego, Gdańska oraz Eupen-Malmedy, wreszcie swobodę w zakresie zbrojeń“. Tego rodzaju gest był dla państwa niemieckiego do tego stopnia niespodzianką, że bez wahań zgodziło się ono pójść przeciwko Rosji w jednym szeregu z państwami zachodniemi.

W Rzeszy jednak czuwa „Unja Narodowa“. **Ona to, współdziałając ręka** w rękę z niemieckiemi siłami zbrojnemi, stwierdza, że obietnice „aljantów“ są papierowe, że między Anglją, Francją i Polską istnieje tajny układ w sprawie dalszego obowiązywania klauzul Traktatu wersalskiego po wojnie z Rosją. W całem państwie niemieckiem budzi się duch narodowy, każący połączyć się z Rosją. Wybucha wojna. „Niemieckie środki ochronne przeciw gazom stały na niesłychanie wysokim poziomie technicznym — czytamy u Bartza. Każdy żołnierz został **natarty substancją chemiczną. Maski gazowe zniknęły.** Próby z nowym preparatem dały nadspodziewanie dobre wyniki. Nawet groźny gaz francuski A, który w ilościach mikroskopijnie małych wystarczał, by obezwładnić każdą istotę żyjącą, musiał kapitulować przed preparatem“. W użyciu są pozatem aparaty do wytwarzania elektrycznie naładowanych pól, uniemożliwiających ruchy tanków, niemieckie aeroplany są kierowane na odległość, podobnie jak działalność armat regulowana jest bezpośrednio z dowództwa. Miasto Essen zostało prawie doszczętnie zbombardowane. Wrogowie Niemiec zaczynają stosować w wojnie broń bakterjologiczną. Bez wielkich rezultatów jednak, bo już wkrótce potem każdy Niemiec zostaje poddany szczepieniu specjalnem serum. Nie pomagają jednak heroiczne wysiłki wojsk niemieckich, to pomimo rozwinięcia jaknajbardziej ożywionej działalnośii wynalazczej terytorjum Niemiec ulega w przeszło połowie zniszczeniu i okupacji ze strony aljantów, jakkolwiek zdawało się, że **genjalny wynalazek niemieckiego inżyniera** (armaty i karabiny, działające bezgłośnie), zdoła sytuację naprawić. Upływa jeszcze dużo czasu, aż wreszcie jakiemuś chemikowi niemieckiemu udaje się wytworzyć gaz, **sprowadzający w swoich skutkach ślepotę.** Wojna w takich warunkach **szybko dobiega końca,** a oślepieni, jak się później okazuje, po trzech miesiącach odzyskują wzrok. „Traktat Wersalski — kończy Bartz — został przez naród niemiecki i jego wiernych sprzymierzeńców zniszczony“.

Oto sens i istota wywodów autora książki, ilustrującej nam naocznie właściwe oblicze wielkiego przemysłu niemieckiego. Komentarze są tu oczywiście całkowicie zbędne, bo rzecz sama mówi za siebie dostatecznie wymownie i przekonywująco.

Z DNIA.

Zamęt pojęć w sanacji.

Sanacyjny „Legjon Młodych“ uchwalił — donosi „Słowo Polskie“ — nową deklarację ideową. Czytamy w niej:

„Państwo polskie musi zerwać z niewytrzymującym już próby życia ustrojem gospodarczym liberalno-kapitalistycznym i przekształcić się w państwo zorganizowanej pracy, opierające swą gospodarkę na zasadach planowości.

Nowy ustrój gospodarczy musi się oprzeć na kontroli państwa nad produkcją, oraz na przymusowych związkach zawodowych.

Prawo własności warsztatów pracy jest funkcją społeczną, której wykonywanie reguluje państwo, czuwające nad sprawiedliwym rozdziałem dochodu społecznego“.

Jakże to jednak pogodzić z oświadczeniem naczelnego organu sanacji, „Gazety Polskiej“:

„Bałwochwalstwo wobec gospodarki „planowej“, gospodarki „zorganizowanej“, uważamy bowiem za fetyszyzm jeszcze szkodliwszy niż bałwochwalstwo wobec liberalizmu“.

I to ma być „obóz“. Z takiemi zasadniczemi różnicami poglądów!

Kłamstwo niemieckie

O KORYTARZU GDAŃSKIM.

Przed paru dniami ukazała się na francuskim rynku księgarskim książka Andre Foucault'a p. t. „Germanie, une enquete en Allemagne“ (Nouvelle Libreirie francaise). Książka ta, napisana stylem żywym i barwnym, przedstawia nam dzisiejsze Niemcy, przeniknięte duchem zbrojnego rewanżu.— Autor książki, który odbył dłuższą podróż po Niemczech, nie zataja niczego, rzucając różnym europejskim pacyfistom-ignorantom słowa prawdy o Niemcach, którzy bez względu na to, skąd pochodzą — ze wschodu czy z zachodu — twierdzą, że lepiej „zdechnąć“ niż wyrzec się rewizji traktatu wersalskiego (str. 224).

Jeden z rozdziałów interesującej „ankiety“ politycznej p. Foucault'a poświęcony jest sprawie t. zw. „korytarza“. Problem Pomorza omawia autor na podstawie źródeł niemieckich, które potwierdzają słuszność polskich praw historycznych i etnograficznych do Pomorza, poczem konkluduje w sposób następujący:

„Kłamstwo jest mówić lub pisać, że Traktat wersalski popełnił nadużycie, przyznając Polsce korytarz gdański. Natomiast należy mówić i pisać: Przyznając Polsce korytarz gdański, Traktat wersalski oddał Polsce jej własność“.

W tymże samym rozdziale autor cytuje liczne przykłady jawnej propagandy niemieckiej, żądającej zwrotu nietylko „korytarza“, ale również Alzacji.

Książka p. Foucault'a stanowi ważny dokument, potwierdzający słuszność stanowiska tych wszystkich, którzy widzą w Niemczech groźne niebezpieczeństwo dla pokoju europejskiego.

8.679.979 mieszkańców

W 636 MIASTACH POLSKICH.

Według ostatnich obliczeń Biura powszechnych spisów, opracowanych na podstawie wyników drugiego powszechnego spisu ludności, liczba mieszkańców we wszystkich 636-ciu miastach Polski wynosi 8.679.979 osób.

Powyżej miljona mieszkańców liczy tylko Warszawa (1.178.211 mieszkańców), powyżej 100.000 mieszkańców — 10 miast (ogółem 2.170.106 ludności), od 75 do 100 tysięcy — 3 miasta (250.132 ludności), od 50 do 75 tys. — 8 miast (437.400 ludności), od 25 do 50 tys. — 29 miast (1.005.407 ludności), od 20 do 25 tys. — 17 miast (386.127 ludności), od 15 do 20 tys. — 18 miast (318.700 ludności), od 10 do 15 tys. — 65 miast (776.318 ludności), od 5 do 10 tys. — 177 miast (1.230.703 ludności), poniżej 5 tys. — 308 miast (926.875 ludności).

ZADENUNCJOWANIE KAPŁANA.

(KAP) Dnia 18 b. m. odbyła się przed sądem grodzkim w Łomży rozprawa przeciwko księdzu Józefowi Choramańskiemu oskarżonemu na podstawie denuncjacji p. Kłosowskiego, kierownika szkoły w Wiźnie, o obrazę marszałka Piłsudskiego. Wszyscy świadkowie, a w tej liczbie i świadkowie oskarżyciela, wykazali zupełną nieprawdziwość zarzutu. Sąd po krótkiej naradzie księdza Choromańskiego uniewinnił. Podczas rozprawy okazało się, że nauczyciel Kłosowski złożył dwa donosy, jeden policji, drugi do starosty Eustachiewicza. Przebieg sprawy wywarł na obecnych b. przykre wrażenie. P. Kłosowski jest wybitnym działaczem ze Związku zaw. nauczycielstwa.

LOSY

do I-ej klasy

25 Loterji Państwowej

Polecają znane kolektury

JÓZEFA HLAWSKIEGO

w Sosnowcu, 3-go Maja 23,
w Będzinie, Małachowskiego 1,
w Zawierciu, 3-go Maja 1,
w Grodźcu, Kościuszki 3, 3920
w Czeladzi, Kościelna 3,
w Dąbrowie Górn., 3-go Maja 4.

Główna wygrana

1.000.000 zł.

Połowa losów wygrywa

Cena losów:

1/1—zł. 40, 1/2—zł. 20, 1/4—zł. 10.

NA MARGINESIE.

List z Genewy.

Bardzo wiele ma czasu a jeszcze więcej fantazji p. W. Kościński, skoro z Genewy nadesłał kilkumetrową odpowiedź p. Kozielskiemu na jego artykuł, zamieszczony w „K.Z." Żeby to choć miał coś konkretnego do powiedzenia. A tu nic. Parę pustych frazesów, przez które przeziera jakiś nieuchwytny mistycyzm zawodowy, budujący „państwo uspołecznione" na organizacjach zawodowych.

Dziwnie wygląda to misterjum — zdawałoby się — bardzo realnego człowieka.

I czegóż to więcej nie powiedział p. W. Kościński? Że jest zmęczony obradami genewskiemi. Dał przytem do zrozumienia, że czasem trzeba dopłacić do takiego wojażu z własnej kieszeni i poświęcić urlop wypoczynkowy. O! to już coś konkretnego. Lecz pocóż było taki długi wstęp pisać i brnąć przez mgły mistyczne, by powiedzieć coś, co ma wywołać pewne współczucie... czy uznanie — na upartego.

A pozatem parę zwrotów personalnych pod adresem p. Kozielskiego, parę osobistych wycieczek — nader niesmacznych. To jest jakaś czkawka, jakoś nielicująca z genewskiemi manjerami zawodowego bywalca. A zresztą możnaby to wszystko streścić w takim liście, oczywiście na łamach figlarnego Expresika:

Najdrożsi Koledzy!

Dochodzą mnie wieści, że chcecie z kimś dyskutować pod moją nieobecność! Ani się ważcie! Mówię Wam to ja — Wasz prorok.

Koledzy, zastanówcie się! A jak Was wciągnie w dyskusję taki zbankrutowany macher polityczny, taki zamaskowany ajent kapitału, taki truciciel ducha i brudny intrygant?! Co z Wami wtedy będzie? A co ważniejsze, co ze mną będzie.

Przecież ja mam na Was monopol!! Nawet jak na ulicy takiego „ganefa" spotkacie, najlepiej przejść na drugą stronę!

Pamiętajcie, że ja dużo wiem. Ja to już wiem od kilku lat. Już nieraz nawet chciałem powiedzieć. I teraz, jak będę chciał, to powiem. Naprawdę powiem! Nawet dokumenty mam! I dokumenty pokażę. Tak, tak, wiem, pokażę... A wtedy!...

Wtedy będziecie elementem kierowniczym. Kiedy zaś zupełnie państwo uspołecznimy, będę siedział w Genewie cały rok, a wybrańcy z pośród Was do mnie w delegacji przyjadą...

Nie zapominajcie, że ja jestem za Was i dla Was w Genewie. Wcale przyjemne miasto. Tylko te narady i komisje... Wyobraźcie sobie, że trzeba siedzieć po kilka a nawet po kilkanaście godzin. A to wszystko w obcych językach, więc człowiek — przyznam się między nami — dobrze tego wszystkiego nie rozumie. Ale czego ja dla Was nie robię...

No do widzenia, do widzenia, — przecież nie z drewna jestem, a wieczór tak miły zapada...

A pamiętajcie, żadnych dyskusji. Ja sam powiem Wam po przyjeździe, co macie myśleć i jak myśleć.

Wasz...

Czy nie byłoby tak prościej, zrozumialej i rozumniej? Pocóż włazić odrazu na koturny lub zgoła na szczudła chadzać? Lepiej prosto z mostu, od serca i bez zawijasów genewskich, bo i tak przecież wiadomo, o co chodzi.

Chochlik.

Popierajcie L. O. P. P.

Ustawa o składkach

na rzecz kościoła katolickiego.

W „Dzienniku Ustaw" nr. 35 z dnia 25 kwietnia rb. ukazała się ustawa o składkach na rzecz kościoła katolickiego, uchwalona przez Sejm w czasie ubiegłej sesji zwyczajnej.

Ustawa przewiduje, że dla pokrycia wydatków na potrzeby kościelne parafji służyć mogą jako środek pomocniczy składki zwyczajne i nadzwyczajne, które opłacać są obowiązani katolicy, zamieszkali w obrębie danej parafji, o ile opłacają przynajmniej jeden z podatków państwowych, oraz katolicy bez względu na ich miejsce zamieszkania, o ile posiadają w okręgu parafji nieruchomość, albo jakiekolwiek przedsiębiorstwo. Dla ustalenia wysokości składek zwyczajnych zgromadzenie parafjalne wybiera przedstawicielstwo w ilości od 6-ciu do 15-tu członków, którego regulamin określi rozporządzenie ministra wyznań religijnych w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych. Składki zwyczajne, któremi zarządza rada parafjalna, nie mogą przewyższać rocznie 5 proc. podstawy obliczenia, mogą być uchwalane na okresy nie dłuższe niż 5 lat i przeznaczone są na zasilenie funduszów kościelnych. Składki nadzwyczajne są przewidziane na wydatki nadzwyczajne i mogą być tylko jednorazowe, przyczem pobranie ich może być rozłożone na szereg lat.

Ustawa o składkach na rzecz kościoła katolickiego określa działanie przedstawicielstwa parafjalnego oraz warunki, które są potrzebne do zasiadania w niem.

Ustawa uchyla wszystkie dotychczasowe przepisy, dotyczące pobierania składek kościelnych i wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1934 r. Wykonanie ustawy porucza się ministrowi wyznań religijnych i oświecenia publicznego w porozumieniu z ministrami: spraw wewnętrznych i skarbu. Ustawa ta obowiązuje na całym obszarze Rzeczypospolitej z wyjątkiem województwa Śląskiego.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

28 CZWARTEK	**Dziś** Pawła
	Jutro Piotra
	Wschód słońca 4 m. 12.
	Zachód „ 18 m. 56.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Krwawe perły.
PALACE: Pieśniarz gór.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Bezimienni bohaterowie i Szalony wyścig".

DĄBROWA

ARS: Miłostki Księcia Pana.
WANDA: Rok 1914.

ZAWIERCIE.

ARLEKIN: Cudza narzeczona.

× **OGÓLNE ZEBRANIE STOWARZYSZENIA TECHNIKÓW** w Sosnowcu odbędzie się w piątek 29 b.m. o godz. 7 wieczorem.

× **USTNE EGZAMINY DOJRZAŁOŚCI W GIMNAZJACH PAŃSTWOWYCH** w Zagłębiu Dąbrowskiem odbędą się w następujących terminach: w Sosnowcu: w gimnazjum im. Staszica — 23 maja, im. B. Prusa — 27 maja i w gimnazjum im. E. Plater — 23 maja; w gimnazjum państw. w Dąbrowie — 23 maja i w Olkuszu — 27 maja.

× **IMRE UNGAR.** Nadzwyczajną sensacją Sosnowca będzie zapowiadający się recital fortepianowy ociemniałego artysty Imre Ungar (oficjalnie zdobywcy II. nagrody, jakkolwiek w rzeczywistości zdobył I nagrodę wespół z Uninskim). Gra Ungara ma w sobie coś wizjonerskiego. Odczuwa się, że to gra człowiek, którego władze umysłowe skupiają się z przeogromnym napięciem, który wnika jakby w mistycznej ekstazie w duchową głębię Chopinowskiego genjuszu, który w muzycznej sztuce składać się zdaje swe bóle i zawody życiowe i w niej też znajduje ukojenie. Zadziwiająca jest u Imre Ungar zdolność uzmysławiania nastrojów ducha nadzwyczaj szeroką skalą dźwiękowych zabarwień, począwszy od zefirowych lekkich muśnięć w kryształowo czystej technice biegnikowej do brawurowo silnych, patetycznie wzniosłych akordowych uderzeń. Poetyczna refleksja góruje w grze p. Ungara i oddziaływa na słuchaczy swą bezpośredniością. Wrażeniom, odniesionym przy słuchaniu tej gry, narzuca się podziw, w jaki sposób ten człowiek, ociemniały od dzieciństwa, był w stanie odbyć wszystkie arkana sztuki pianistycznej w tak pełnej mierze, przyswoić sobie poznanie kompozycyj i cały ich zakres tyle trafnej kultury, czy trafnej intuicji w odtwórczej sztuce muzycznej. Powyższy recital fortepianowy odbędzie się w sali kina „Palace" w pierwszych dniach maja.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś w czwartek — „ULICA". Ceny najniższe: loża i parter 1 zł. (jeden zł.) balkon i galerja 50 gr. Będzie to nieodwołalnie ostatnie widowisko tej interesującej i cieszącej się wielkiem powodzeniem sztuki. Początek o godz. 8.30 wiecz.

W piątek — z powodu generalnej próby — teatr nieczynny.

W sobotę premjera ciekawej sztuki w 15 obrazach Vicki Baum p. t. „LUDZIE W HOTELU", dającej przekrój życia w jednym z najelegantszych hoteli berlińskich. Bohaterami tej sztuki są ludzie różnych klas: przemysłowcy, artyści, arystokraci, służba hotelowa, urzędnicy i złota młodzież. „Ludzie w hotelu" — to zobrazowanie etyki dzisiejszej Europy na tle bussinesu, dancingów i barów Początek o godz. 8.30 wiecz. Ceny zwykłe.

W niedzielę popołudniu o godz. 4 „SZKOŁA KOKOT". Ceny popularne od 80 gr. do 2.60 zł. Wieczorem o godz. 8.30 — „LUDZIE W HOTELU".

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Piątek 22 b.m. — „Krysia Leśniczanka".
Sobota 30 b.m. — „Targ na dziewczęta".

× **WYCIECZKA LIGI MORSKIEJ I KOLONJALNEJ.** Zarząd Ligi morskiej i kolonjalnej w Sosnowcu komunikuje, że w dniu 15 maja t.j. w czasie Zielonych Świąt organizuje dla członków i sympatyków Ligi wycieczkę galarami z Mysłowic do Oświęcimia, zaznaczając, że jest to pierwsza z tego rodzaju wycieczek, z której niewątpliwie uczestnicy odniosą miłe wrażenie. Wyjazd nastąpi z Sosnowca autobusami na trójkąt w Mysłowicach, gdzie będą oczekiwać galary. Przyjazd do Sosnowca pociągiem. Koszt udziału w wycieczce zł. 6. Uczestnikom wspomnianej wycieczki, którzy korzystają ze zniżek kolejowych, odliczy się od ceny podanej przysługującą zniżkę kolejową. Nadmienić musimy, że w wycieczce weźmie udział orkiestra symfoniczna, a na przewidzianych postojach przygotowane będzie pożywienie, z którego ewent. uczestnicy będą mogli korzystać. Podczas podróży urządzony będzie dancing. Bliższych szczegółów udziela sekretarjat Ligi morskiej i kolonjalnej — Sosnowiec, ul. Parkowa 1, gdzie również przyjmuje się zapisy, przy których należy składać zaliczkę w wysokości zł. 2 w godzinach od 17.30 do 20, zaś w niedzielę i święta od 11 do 13.

× **REDUKCJE W MAGISTRACIE.** W związku ze skreśleniem przez województwo w budżecie Sosnowca sumy 205.000 złotych w magistracie sosnowieckim muszą być przeprowadzone dalsze oszczędności. Między innemi zredukowany zostanie częściowo personel, przyczem z dniem 1 maja wypowiedziana zostanie praca kilku urzędnikom kontraktowym oraz zmniejszone zostaną uposażenia ryczałtowe. Sprawa zmniejszenia budżetu znajdzie się na jednem z najbliższych posiedzeń Rady komisarycznej.

Obchód 3 Maja

W SOSNOWCU.

W ub. wtorek w magistracie sosnowieckim, pod przewodnictwem komisarza W. Kuźniaka odbyło się posiedzenie prezydjum komitetu obchodu 3 Maja w Sosnowcu. Na posiedzeniu tem proponowano urządzić pochód w dniu 3 Maja po nabożeństwie i na przewodniczącego podsekcji pochodowej wybrano p. J. Drzewieckiego, a na członków pp. Kędzierskiego i Szenka. Sprawa urządzenia pochodu nie została ostatecznie zdecydowana. Pozatem postanowiono utworzyć podsekcję dla urządzenia przedstawienia w teatrze miejskim i wybrano do niej pp. dyr. Tańskiego, red. Fabrycego i red. Arnolda.

W sobotę o godz. 2 popoł. w sali Rady miejskiej odbędzie się plenarne posiedzenie prezydjum komitetu i członków poszczególnych sekcyj dla ostatecznego ustalenia programu obchodu 3 Maja.

W dniu dzisiejszym o godz. 7.30 wiecz. w gimnazjum im. Staszica odbędzie się posiedzenie sekcji propagandowo - odczytowej. W skład sekcji wchodzą pp.: dyr. Pawłowski — przewodniczący, redaktorowie: Arnold, Fabrycy, Bednarski, Sperling, insp. Luchowiec, inż. Michael, dr. Liedtke, mec. Kozielski, ks. prefekt Sobczyński, prof. Nawrocki, W. Zemla, K. Strzelecki, Olearczyk, mec. Kuchta, dyr. Mazur, dyr. Tański, kmdt Iskra, inż. Kozarski, p. Kędzierski, dr. Rzadkiewicz, W. Szenk, mec. Malinowski, J. Drzewiecki. Ze względu na krótki czas dla przygotowania programu obchodu pożądanem jest, aby na posiedzenie przyszli wszyscy członkowie sekcji i możliwie punktualnie.

× **PRZED OBCHODEM 3 MAJA W ŻYCHCICACH.** W dniu 24 b.m. odbyło się organizacyjne zebranie przy licznym udziale miejscowych organizacyj i społeczeństwa. Został wybrany komitet obywatelski obchodu święta narodowego 3 Maja. Do prezydjum weszli pp.: prezes naucz. St. Hryntewicz, zastępca — przedsięb. bud. A. Furmanek, sekretarz - gospodarz J. Opara i przewodniczący poszczególnych sekcyj — pochodowej — naczelnik straży poż. K. Bacia, zbiórkowej — prezes świetlicy F. Pawełczyk, kulturalnej — naucz. A. Żrałek i rozrywkowej — wiceprezes miejscowego klubu sport. „Jaworznik" A. Rabus. Oprócz tego z każdej z czterech kolonij wybrano reprezentanta, który poprowadzi w pochodzie zastęp obywateli swej kolonji. Program uroczystości: godz. 8 zbiórka orkiestry, straży pożarnej, klubu sportowego, świetlicy, dziatwy szkolnej i społeczeństwa i odmarsz do kopca Kościuszki, gdzie nastąpi spotkanie z komitetem obchodu takiegoż święta w Wojkowicach - Kom., odmarsz do miejscowego kościoła w Żychcicach na uroczyste nabożeństwo, po nabożeństwie akademja: przemówienia, chór, deklamacje i t. p. i rozwiązanie. o godz. 3 pop. na placu miejscowego boiska produkcje sportowe i zabawa ludowa przy udziale miejscowej orkiestry. Komitet uprasza obywateli Żychcic o udekorowanie domów w barwy narodowe, nalepki i t. p.

× **ODCZYT PROF. B. ZABORSKIEGO.** Staraniem Zrzeszenia polskich nauczycieli geografji w Zagłębiu Dąbrowskiem odbędzie się w sobotę 30 b.m. o godz. 19 w lokalu śląskich zakładów technicznych w Katowicach odczyt prof. uniwersytetu Jagiellońskiego, B. Zaborskiego na temat: „Kraina kęp nadbałtyckich". Na odczyt zarząd Zrzeszenia zaprasza swych członków, oraz gości i sympatyków ruchu geograficznego w Polsce.

× **ZARZĄD KOŁA L.O.P.P. W GRODŹCU** zawiadamia o ogólnem zebraniu członków w dniu 4 maja b.r. w „Sokole" o godz. 19.30 w drugim terminie, z następującym porządkiem dziennym: sprawozdania, uzupełnienie zarządu, wolne wnioski.

× **ROBOTNICY W HUCIE KATARZYNA POWRÓCILI DO PRACY.** W dniu wczorajszym, po dwudniowym strajku, robotnicy huty Katarzyna powrócili do pracy. Powrót do pracy spowodowała wiadomość o rezultacie konferencji, jaką odbyła delegacja w Warszawie, przyczem delegacji oświadczono, że pierwsza rata na poczet należności wypłacona zostanie w dniu 29 kwietnia, a druga w dniu 6 maja. Robotnicy więc cierpliwie czekają tych terminów.

KKO. PRZECIW INŻ. JANOCIE

SĄD WYDAŁ WYROK UNIEWINNIAJĄCY.

Wczoraj w Sądzie grodzkim w Dąbrowie odbyła się rozprawa, wytoczona przez Komunalną Kasę oszczędności w Będzinie b. radnemu miasta inż. Waleremu Janocie o to, że na posiedzeniu Rady miejskiej w Dąbrowie w dniu 25 października 1930 r. dokonał **rozgłoszenia okoliczności fałszywej, nazywając KKO bankrutem.**

Na rozprawę zostało wezwanych kilkunastu świadków. Ze strony KKO stawał adw. Forelle, oskarżonego bronił adw. Krzemuski.

Oskarżony inż. Janota oświadczył, że, omawiając na posiedzeniach Rady miejskiej działalność K. K. O. w Dąbrowie podkreślał brak podstaw prawnych w jej działalności w mieście wyodrębnionem, a pozatem dowodził, że mimo dalekoidących przywilejów K. K. O. nie może rozwinąć intensywniejszej działalności, gdyż wplątała się w udzielanie kredytów przedsiębiorstwom bankrutującym, nie twierdził zaś, że sama K. K. O. była bankrutem; dlatego nie poczuwa się do winy, zarzucanej mu w akcie oskarżenia.

Z ciekawszych momentów rozprawy wymienić należy zeznanie prezydenta Madeyskiego, który pamięta, że inż. Janota przemawiając obszernie o KKO mówił m. in. o **bankrutujących przedsiębiorstwach,** którym udzielano kredytu.

Ciekawem również jest, że na żądanie adw. Krzemuskiego przedstawiono księgę z protokółem Rady miejskiej z dnia 25 listopada 1931 r., z którego wynikałoby, że inż. Janota w dniu tym wogóle nie zabierał głosu...

Trzej świadkowie: Kicki, Szary i Kłębek stwierdzili, że inż. Janota mówił o KKO jako o bankrucie. W przemówieniu swem adw. Krzemuski wyjaśnił, że ci trzej świadkowie nie potrafili odtworzyć treści przemówienia inż. Janoty, które według nich trwało 25—30 minut, zapamiętali sobie natomiast dokładnie 2—3 słowa. Analizując zeznania tych świadków, adw. Krzemuski poddał w wątpliwość ich prawdziwość.

Warto również zanotować, że adw. Forelle oponował przeciw wnioskowi adw. Krzemuskiego co do włączenia dowodów, że KKO udzielała kredytu przedsiębiorstwom bankrutującym, twierdząc, że byłoby to rozszerzeniem aktu oskarżenia, czego sobie KKO nie życzy.

Po dziewięciogodzinnej rozprawie Sąd wydał **wyrok uniewinniający inż. Janotę.**

W krótkich motywach Sąd zaznaczył, iż zeznania trzech świadków, tj. **Kickiego, Szarego i Kłębka, są niedostatecznie wiarygodne.**

Poza wymienionymi zeznawali jako świadkowie: wiceprezydent Trzęsimiech, ławnik dyr. Wierzbicki, inż. Weber i p. Cieplak, przyczem dyr. Wierzbicki w zeznaniu swem **wyraził zdziwienie, że sprawa omawiana na posiedzeniu Rady miejskiej dostała się za mury Rady miejskiej i znalazła się w sądzie.**

Zagłębie tęskni

ZA... GEN. SKŁADKOWSKIM.

Na pozór brzmi to paradoksalnie, gdyż wiadomo aż nazbyt dobrze, że ministrowie sanacyjni nie cieszą się, niestety, popularnością, a jednakże mieszkańcy Zagłębia naprawdę żałują, że gen. Składkowski nie jest już ministrem, dbającym o podniesienie stanu zdrowotnego kraju. Dziś np. Zagłębie, formalnie dusi się tumanami kurzu, przenoszonego ustawicznie z miejsca na miejsce. Wszelkie skargi, prośby i apele pozostają bez skutku, gdyż plaga ta nikogo absolutnie nie obchodzi.

Natomiast za czasów ministra Składkowskiego była pogłoska o jego przejeździe wywoływała generalne czyszczenie ulic, domów, podwórz i t. p. objektów. Ulice były obficie skrapiane, to też w Zagłębiu było stosunkowo czysto. Obecnie wszystko jest pokryte grubą warstwą kurzu i odnosi się wrażenie, jakby komuś zależało na tem, aby kurzu tego było jaknajwięcej, nic przeto dziwnego, że mieszkańcy Zagłębia mile wspominają czasy urzędowania gen. Składkowskiego.

× **KORTY TENNISOWE W LASKU SPORTOWYM.** W nadchodzącą niedzielę nastąpi otwarcie kortów tennisowych w Sosnowcu, w lasku sportowym „Sokoła" przy ul. Prezydenta Mościckiego. Ceny dla graczy ustalone zostały według b. przystępnych norm, a w szczególności dla młodzieży w godzinach rannych i popołudniowych. Korty urządzone są według najnowocześniejszych wymagań sportowców, a położone zdala od ruchliwych arteryj miasta, odgrodzone drzewami od ulicy chronią grających od kurzu.

Akcja lekarzy Zagłębia

na rzecz bezrobotnych.

Swego czasu padł zarzut, że wolne zawody biorą mały udział w akcji na rzecz pomocy bezrobotym i tym najbiedniejszym, których tak wiele naprodukował kryzys gospodarczy.

Zarzut okazuje się niesłuszny. Otrzymaliśmy naprzykład kilka cyfr, dotyczących udziału lekarzy w akcji niesienia pomocy bezrobotnym. Cyfry te odnoszą się do lekarzy, pracujących w Kasie chorych na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, a więc około 80 osób.

W roku 1931 lekarze ci wpłacili na rzecz dokarmiania bezrobotnych 12.108 złotych, zaś w pierwszych 3 miesiącach 1932 r. 3.226 zł. Razem do dnia 1 kwietnia lekarze wpłacili blisko 16.000 złotych. Warto przytem zauważyć, że lekarze opodatkowali się na długo przed powstaniem oficjalnego komitetu do spraw bezrobocia, który zawiązał się w październiku ub. roku, zaś lekarze dawali ofiary już od stycznia 1931 r.

Ponieważ lekarze pracują w rozmaitych ośrodkach Zagłębia, więc i pieniądze zbierane rozdzielane były pomiędzy różne komitety.

I tak do dnia 1 kwietnia rb., począwszy od stycznia 1931 r., wpłacone zostało przez wspomnianych lekarzy: do Chrześcijańskiego Towarzystwa dobroczynności w Sosnowcu na ręce ks. Raczyńskiego zł. 3481,74; do miejskiego komitetu do spraw bezrobocia w Sosnowcu zł. 3430,29; do Stowarzyszenia pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Sosnowcu zł. 636,44; do komitetu do spraw bezrobocia w Niwce zł. 149,12; do komitetu do spraw bezrobocia w Będzinie zł. 1907,68; w Dąbrowie Górniczej zł. 2729,05; w Niemcach — 199,26; w Zawierciu — 2887,30. Ogółem 15.420,85 zł.

Z przytoczonych cyfr wynika jasno, że lekarze Zagłębia nie pozostali w tyle w akcji ofiarności na rzecz bezrobotnych, a przeciwnie kroczą w pierwszym szeregu. Fakt ten należy podkreślić z uznaniem, świadczy bowiem niezbicie, iż tradycja o misji społecznej lekarza nie doznała osłabienia, pomimo zmiany warunków pracy lekarskiej.

Co zrobić z tym... fantem?

Likwidacja piekarni „Produkcja".

W dniu 6 maja odbyć się ma w pierwszym terminie licytacja piekarni mechanicznej „Produkcja" w Sosnowcu, której upadłość z powodu niewypłacalności długów ogłoszona została w ub. roku. Najpoważniejszym wierzycielem jest Bank Gospodarstwa Krajowego, którego pretensje z tytułu udzielonej pożyczki na budowę wraz z odsetkami wynoszą około 1.200.000 zł. Pozatem jest szereg mniejszych wierzycieli, którzy „wpadli" na rozmaite kwoty bądź przy budowie piekarni, bądź też już w czasie jej uruchomienia.

Sprawa tej upadłości i licytacji jest interesującą dla Sosnowca i Sejmiku będzińskiego. Zarówno bowiem Sosnowiec, jak i Sejmik udzieliły pewnych gwarancyj, zabezpieczających sumy wypożyczone przez Bank Gospodarstwa Krajowego. O ileby Bank Gospodarstwa Krajowego kupił na licytacji piekarnię za sumę pokrywającą pretensję tego Banku, czyli za około 1.200.000 zł., wówczas spada odpowiedzialność Sosnowca i Sejmiku. Nie jest jednak wyłączone, że nastąpi przeszacowanie piekarni i w drugim terminie sprzedaż nastąpić może za niższą sumę. Wówczas różnicę musiałyby pokryć samorządy, udzielające gwarancyj. Prawie pewną rzeczą jest, że piekarnię „Produkcję" nabędzie Bank Gospodarstwa Krajowego i w związku z tem zapewne nastąpi jakieś porozumienie z zainteresowanymi samorządami, co z tym... fantem zrobić dalej.

Wykorzystanie piekarni jako piekarni jest rzeczą bodaj że niemożliwą, bowiem z produkcji nie pokryje się kosztów produkcji, o ileby miał być normalnie oprocentowany kapitał, włożony w to przedsiębiorstwo. Mówi się przeto o sprzedaży dość dużego placu, znajdującego się przy piekarni, o zamianie na szkołę powszechną itd. itd. W każdym razie, jedna rzecz nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wydano nieprodukcyjnie, bez należytego przemyślenia, olbrzymi kapitał 1.200 tysięcy złotych, z którego pożytku w tej chwili niema żadnego.

Smutny epilog

wyprawy po węgiel.

Po wydaniu przez władze zakazu wydobywania węgla z nielegalnych szybików i zasypywania ich, wiele osób zaopatrujących się tą drogą w węgiel znalazło nowy sposób bezpłatnego nabywania tego artykułu. Sposób ten jest o wiele prostszy, gdyż polega on na kradzieży węgla bądź to z wagonów kolejowych bądź też z wózków kopalnianych. Jak wiadomo, i ten sposób zaopatrywania się w węgiel jest tembardziej niedozwolony i za kradzież grozi surowa kara, przyczem połączone to jest z niebezpieczeństwem kalectwa albo nawet i utraty życia, w wypadku dostania się pod koła wagonów, lub też złodziej może zostać postrzelony przez strożów kopalnianych, albo przez policję, która patroluje tory kolejowe.

Pomimo niebezpieczeństwa wypadku kradzieże węgla powtarzają się dość często. Ostatnio, a mianowicie wczoraj między godz. 2—3 rano wyprawa po węgiel mieszkańca Dąbrowy, 27-letniego Franciszka Zdunka (Legjonów 1) zakończyła się dlań niezwykle tragicznie. Zdunek, chcąc zaopatrzyć się w węgiel, udał się na teren kopalni „Flora" obok szybu „linowa", w pobliżu cmentarza. Gdy Zdunek kładł węgiel z wózków kopalnianych do worka podszedł do niego stróż kopalniany i chciał odprowadzić go do komisarjatu policji. Ponieważ Zdunek nie chciał iść, wywiązała się między nim a stróżem sprzeczka, przyczem podczas późniejszego szamotania się rewolwer wypalił, a kula utkwiła w piersi Zdunka, kładąc go trupem.

Nowe przepisy

O CHOWANIU ZMARŁYCH.

W „Dzienniku Ustaw" Nr. 35 z dnia 25 bm. opublikowana została ustawa o chowaniu zmarłych i stwierdzaniu przyczyn zgonu, która szczegółowo ustala przepisy, dotyczące chowania zmarłych, stwierdzania przyczyn zgonu, oraz przepisy cmentarne.

Na podstawie tej ustawy ciała osób zmarłych nie mogą być chowane przed upływem 24 godzin od chwili zgonu. Zwłoki osób zmarłych na choroby zakaźne, powinny być pochowane w ciągu 24 godzin od chwili zgonu na najbliższym cmentarzu. Prawo pochowania zwłok ma najbliższa pozostała rodzina, przyczem najdalej uprawnionemi są krewni boczni do czwartego stopnia pokrewieństwa i powinowaci w linji prostej do 1-go stopnia. Władze administracji ogólnej mogą przekazywać zakładom uniwersyteckim dla celów naukowych zwłoki pochowane przez rodzinę.

Zgon i jego przyczyna winny być ustalone przez lekarza, leczącego chorego w ostatniej chorobie; ustawa o chowaniu zmarłych podaje szczegółowe przepisy, dotyczące tej kwestji. Zwłoki ludzkie mogą być pochowane przez złożenie w dołach ziemnych, w grobach murowanych, lub katakumbach kościelnych, oraz zatopione w morzu. Przenoszenie, lub przewożenie zwłok w otwartych trumnach jest wzbronione. Doły ziemne i groby murowane mogą znajdować się tylko na cmentarzach, a katakumby na cmentarzach, lub pod kościołami. Ekshumacja zwłok może być dokonana na umotywowaną prośbę rodziny lub otoczenia osoby zmarłej za zezwoleniem władzy administracyjnej, na zarządzenie władz sądowych, z polecenia władzy administracyjnej.

Ustawa o chowaniu zmarłych wchodzi w życie w 6 miesięcy od dnia jej ogłoszenia, przyczem moc tracą wszelkie przepisy, dotyczące omawianych kwestyj.

Erdal
krzepi obuwie
2259

× **WŚRÓD KOLEJARZY W ZĄBKOWICACH.** W dniu 20 b.m. tradycyjnym zwyczajem miejscowe Ognisko K. P. W., przy wybitnym współudziale zawiadowcy stacji p. Sochaczewskiego urządziło święcone. W czasie uroczystości okolicznościowe przemówienie wygłosili pp.: Świętochowski i Zakrzewski Antoni. Uroczystość została zakończona odegraniem hymnu narodowego przez miejscową orkiestrę kolejową.

× **SZCZEPIENIE OSPY.** W miejskim wydziale zdrowia w Dąbrowie, już się rozpoczęło doroczne szczepienie ospy uskuteczniane codziennie od godz. 9 do 10 przed południem. Przy okazji trzeba przypomnieć, iż dzieci, które mają być poddane zabiegowi ochronnemu, powinny być wykąpane i posiadać czystą bieliznę.

× **OGNISKA HARCERSKIE.** Druga drużyna harcerek i pierwsza zagłębiowska drużyna harcerska urządziły w Dąbrowie w ubiegłą sobotę t. zw. ognisko harcerskie. Otwarcia dokonał drużynowy p. Hachulski, poczem nastąpiły śpiewy i pląsy. Po pogadance komendanta hufca prof. Piotrowskiego o ognisku harcerskim, p. Bemówna odebrała przyrzeczenie od harcerek, a ks. kapelan Flisowski od harcerzy. Ognisko zakończono modlitwą harcerską. Nazajutrz, po pobudce i zbiórce, udano się pochodem do kościoła, a po nabożeństwie odbyła się uroczystość dekoracji krzyżami harcerskimi 12 harcerzy. W godzinach popołudniowych odbywały się zawody sportowe drużyn harcerskich, a wieczorem zakończono uroczystość hymnem harcerskim.

× **DZICZ HULA.** Wczorajszej nocy w Czeladzi grupa niewykrytych dotychczas młodzieńców urządziła sobie dziką zabawę, wybijając szyby w szeregu domach. Prócz tego zniszczono kilka kranów wodociągowych, co przypuszczalnie jest dziełem tejże bandy. Policja prowadzi dochodzenie, celem wykrycia winnych.

× **ZNACZNA KRADZIEŻ OBUWIA.** Z zakładu szewskiego Antoniego Dębskiego w Strzemieszycach, skradziono w nocy 185 pary różnego obuwia, wartości 3088 zł. Poszkodowany zawiadomił o włamaniu policję, która wdrożyła energiczne dochodzenie, celem ujęcia zuchwałych złodziei.

× **ARESZTOWANIA NA PIASKACH I W CZELADZI.** Policja czeladzka i na Piaskach dokonała onegdaj licznych aresztowań wśród miejscowych działaczy komunistycznych. Przy aresztowanych znaleziono odezwy, treści antypaństwowej. Dalsze dochodzenia prowadzi wydział śledczy.

Przy bólach nerwowych i głowy należy niezwłocznie zastosować tabletki Togal, które skutecznie uśmierzają te bóle, nie wywierając żadnego szkodliwego wpływu na serce, żołądek i inne organy. Spróbujcie i przekonajcie się sami, lecz żądajcie we własnym interesie tylko oryginalnych tabletek Togal. Do nabycia we wszystkich aptekach. Nr. Rej. M. S. W. 1364. Cena zł. 2. 2541

Po zprzeczce z żoną

TARGNĄŁ SIĘ NA ŻYCIE.

Stefan Kowalczyk, zamieszkały w Niwce przy ulicy Robotniczej od dłuższego czasu jest bezrobotnym. Na tem tle praw dopodobnie dochodziło między nim a jego żoną, zmuszoną cierpieć niedostatek do kłótni.

Jedna z podobnych sprzeczek między małżeństwem wynikła onegdaj, przyczem brała w niej również udział siostra Kowalczykowej. W pewnej chwili zdenerwowany Kowalczyk wyjął z kieszeni rewolwer i strzelił sobie w głowę, niebezpiecznie się raniąc.

Kowalczyka przewieziono na kurację do szpitala powiatowego w Będzinie.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

CZWARTEK 28 KWIETNIA 1932 R.

11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. — 12.10 Komunikat meteorologiczny. — 12.15 Odczyt rolniczy. — 12.35 XXV-ty koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej — 14.05 Komunikat gospodarczy. 15.15 Komunikat L.O.P.P. — 15.25 Odczyt dla maturzystów szkół śr. — 15.50 Program dla dzieci młodszych. — 16.20 Kurs średni języka francuskiego. — 16.40 Audycja dla nauczycieli muzyki w szkołach ogólnokształcących. — 17.10 „Odwadnianie Polesia“ — wygł. dr. Józef Pruchnik. — 17.35 Koncert z udziałem orkiestry symfonicznej P. Konserwatorjum muzycznego w Katowicach — pod dyr. prof. Zbigniewa Dymmka. W programie utwory Mozarta 1) Symfonja D-dur, Allegro con spirito, Andante, Menuetto, Presto, — 2) Część I koncertu skrzypcowego A-dur 3) Konc. Es-dur na 2 fortep. z otw. ork. Allegro, Andanto, Ronte, Rondo Allegro. — 18.40 Rozmaitości. — 18.55 Intermezzo muzyczne. — 19.10 Komunikaty harcerskie. — 19.30 Audycja narodowościowa japońska. — 20.00 Feljeton p. t.: „Trzy święte skarby japońskie“ — wygł. p. Helena Piestakówna (w przeddzień święta japońskiego). — 20.15 Muzyka lekka. — 21.30 Słuchowisko p. t.: „Potęga dziecka“. — 22.20 Komunikat meteorologiczny. — 22.30 Muzyka taneczna.

Kronika Zawiercia.

× **Z LIGI MORSKIEJ I KOLONJALNEJ.** Onegdaj pod przewodnictwem p. dyr. Jakliczowej, odbyło się posiedzenie nowoobranego zarządu Ligi morskiej i kolonjalnej, na którem dokonano podziału funkcyj w sposób następujący pp: prezes J. Łasik, wiceprezes prof. K. Badowski, sekretarz P. Dworzecka, skarbnik J. Tomczykiewicz. Po omówieniu kilku drobniejszych spraw organizacyjnych, postanowiono prowadzić propagandę idei morza wśród młodzieży szkolnej i miejscowych zawodowych kół robotniczych. Na najbliższem posiedzeniu zarządu ułożony ma być plan pracy na rok bieżący.

× **BACZNOŚĆ HALLERCZYCY.** W sobotę 30 b.m. o godz. 16.30 w lokalu własnym odbędzie się zbiórka wszystkich członków Związku Hallerczyków oraz drużyny błękitnej na której przeprowadzone zostaną ćwiczenia. Po ćwiczeniach, odbędzie się nadzwyczajne ogólne zebranie, na którym omówione zostaną sprawy proponowanej najbliższej wycieczki, połączonej z przyjazdem gen. J. Hallera, oraz omówione zostaną sprawy, związane z obchodem 3 Maja.

× **ZIEMNIAKI RAKOODPORNE.** Dziś na rampie kolejowej, na pierwszym przejeździe wydawane będą ziemniaki rakoodporne tym, którzy zapisali się na nie w wydziale powiatowym.

× **AMATORZY CUDZEJ KROWY POD KLUCZEM.** W tych dniach nieznani sprawcy w komórce murowanej niejakiego Bratta Józefa (Kopalniana) wybili duży otwór, którym wyprowadzili dużą krowę, wartości 300 zł. Natychmiastowe i energiczne śledztwo, prowadzone przez st. przod. Gląba i st. poster. J. Dziuka, doprowadziło do wykrycia i osadzenia w areszcie sprawców owej kradzieży, którymi okazali się: Stefański Władysław (Kopalniana 15), herszt bandy, karany już 6-letniem więzieniem Marszałek Mieczysław (Kopernika 22), Dybner Bolesław (Gęsia 3), Imiołek Antonina (Kopernika 15). Skradzioną krowę banda zaprowadziła do pustej chałupy pod lasek, gdzie ją zabito, zaś mięso rozsprzedano po tańszej cenie w Zawierciu. Skóra z zabitej krowy znaleziona została u niejakiego Lenszmera (Apteczna 16).

× **KRADZIEŻE.** Mista Genowefa (Krakowska 35), zameldowała onegdaj policji, iż w czasie gdy grała w oszukańcze trzy naparstki na nowym rynku, jeden ze wspólników ruchomego Monte Carlo, niejaki Adamczyk Franciszek (Górnośląska), wyrwał jej z ręki 18 zł. i uciekł. Zaalarmowana policja zarządziła natychmiastowy pościg za właścicielami i wspólnikami magicznego stolika z 3 naparstkami, w wyniku którego „magicy“ zostali ujęci.

Samicki Witold (Towarowa 28), złożył zameldowanie w policji o systematycznej kradzieży z jego podwórka kur rasowych, których do tej pory skradziono mu 25, ogólnej wartości zł. 115, oraz wielkiej ilości sztachet z płotu, łącznej wartości zł. 300.

Przyczyny rozwiązania

Rady miejskiej w Wolbromiu.

Zarządzeniem p. wojewody kieleckiego z dnia 20 bm. Rada miejska w Wolbromiu została rozwiązana, a funkcje jej w granicach dekretu o samorządzie miejskim, do czasu ukonstytuowania się nowej Rady, pełnić będzie Magistrat.

Krótki, lecz burzliwy i w rezultacie bezpłodny był żywot tej pierwszej z wyboru przedstawicielki nowoutworzonego, a właściwie restytuowanego miasta. Przyczyny były różne. Najważniejsza — to fakt, że żadna z grup społecznych, tak żydowskich (13 mandatów), jak i chrześcijańskich (11 mandatów) nie mogła wytworzyć stałej, choćby o minimalnym programie większości gospodarczej. Dodać tu trzeba intrygi i wichrzenia na tle prywaty, szczególnej podsycane chęcią zdobycia posad w Magistracie.

Przy następnych wyborach do nowej Rady muszą wziąć udział wszyscy wyborcy, głosując nie na krzykaczy i intrygantów, lecz na poważnych obywateli i społeczników.

Należy pamiętać, że miasto Wolbrom zepchnięte w r. 1864 przez zaborców do rzędu osad, jest pod każdym względem zaniedbane. Brak jest wielu najniezbędniejszych urządzeń użyteczności publicznej, brak gmachu szkolnego itp. Doprowadzenie więc miasta do należytego stanu, wymaga planowej gospodarki i wytężonej ciągłej pracy władz autonomicznych w ciągu długiego szeregu lat. Dlatego też dobór radnych w tem mieście jest nietylko kwestją rozwoju, ale wprost kwestją egzystencji miasta.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Ziemia dla żołnierzy.

W „Dzienniku Ustaw“ z dn. 18 bm. Nr. 3 ukazała się ustawa, uzupełniająca przepisy o nadaniu ziemi żołnierzom wojska polskiego. Na mocy tej ustawy minister rolnictwa w porozumieniu z ministrem spraw wojskowych przekaże ministrowi reform rolnych, celem nadania żołnierzom wojska polskiego, użytki leśne oraz użytki rolne, znajdujące się w administracji lasów państwowych, a nadające się do osadnictwa. Ponadto ustawa upoważnia ministra reform rolnych do przeznaczenia na cele osadnictwa nieruchomości, nabywanych przez skarb państwa w trybie ustawy o wykonaniu reformy rolnej. Działki będą nadawane osadnikom bezpłatnie, również sfinansowanie bezpłatnego nadania ziemi będzie dokonywane na rachunek skarbu państwa z funduszu obrotowego reformy rolnej.

Tyle „Iskra“ pułkownikowska. Radzimy naszym wiarusom zgłaszać się po parcele zawczasu, a przekonamy się, jak ustawa ta wyglądać będzie w praktyce.

Kronika gospodarcza.

DALSZY WZROST WKŁADÓW OSZCZĘDNOŚCIOWYCH. W marcu r. b. zaznaczył się dalszy wzrost wkładów oszczędnościowych zarówno w P. K. O., jakoteż w kasach komunalnych i niekomunalnych. W Pocztowej Kasie Oszczędności wkłady na książeczkach oszczędnościowych wzrosły z 356.839.000 zł. na 29.2 ,do 369.699.000 zł. na 31.3 r.b., czyli o 3,6 proc.; równocześnie zwiększyły się także lokaty na rachunkach bieżących, czekowych i żyrowych ze 161.506.000 do 169.039.000 zł. W 381 komunalnych kasach oszczędności wkłady oszczędnościowe podniosły się z 535.271.000 na 539.884.000 zł., natomiast lokaty instytucyj finansowych spadły z 37.101 na 36.079 tys. zł., a wkłady na rachunkach bieżących, czekowych i żyrowych z 47.297 na 47.224 tys. zł. W dwóch kasach niekomunalnych wkłady oszczędnościowe podniosły się z 37.917 tys. na 37.963 tys., wkłady instytucyj finansowych z 6.470 tys. na 6.490 tys., natomiast lokaty na rachunkach bieżących obniżyły się ze 109 na 104 tys. zł.

SPRAWA WYPOWIEDZENIA KONCESYJ NA HURTOWNIE TYTONIOWE. W dyrekcji Polskiego Monopolu Tytoniowego przyjęta była delegacja zarządu głównego Związku kupców tytoniowych R. P., która interwenjowała w sprawie wypowiedzenia koncesyj hurtowniom tytoniowym, stanowiącym własność inwalidów wojennych, bądź też spółdzielni inwalidzkich. Delegacja interwenjowała również w sprawie zapowiedzianego przeniesienia szeregu hurtowni do innych miejscowości, poruszyła nadto sprawę rabatów, udzielanych hurtowniom przez dyrekcję monopolu, wreszcie zwróciła uwagę na ujemne skutki nadawania zbyt wielkiej ilości koncesyj na detaliczną sprzedaż wyrobów tytoniowych. Delegacji przyobiecano życzliwe rozpatrzenie przedstawionych postulatów i załatwienie ich z uwzględnieniem interesów inwalidów-koncesjonarjuszy.

CENTRALA ZAKUPÓW DLA KAS CHORYCH. Minister pracy i opieki społecznej zatwierdził statut centrali zakupów dla Kas chorych, której utworzenie zostało w ten sposób definitywnie zdecydowane. Na stanowisko prezesa rady zarządzającej centrali powołany został przez ministra pracy i opieki społecznej p. Stanisław Dangel z ogólnopaństwowego Związku Kas chorych. Dyrektor centrali mianowany będzie w dniach najbliższych; jak słychać, stanowisko to objąć ma b. dyrektor głównego urzędu ubezpieczeń. p. Jan Grabowski.

OBNIŻKA ZAROBKÓW W PRZEMYŚLE BUDOWLANYM. Po długotrwałych rokowaniach zawarta została w bieżącym tygodniu nowa umowa w przemyśle budowlanym. W porównaniu z warunkami płac z roku 1930 nowa umowa wprowadza obniżkę wahającą się w granicach od 10 do 15 proc. W roku 1931 warunki płac w budownictwie nie były uregulowane.

RUCH STATKÓW W PORCIE GDYŃSKIM Według ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego, w ciągu pierwszego kwartału r. b. zawinęło do portu gdyńskiego 602 statków ogólnej pojemności 535.047 ton, w tem 173 statki z ładunkiem, oraz 429 statków próżnych. Statki, które przybyły do Gdyni w ciągu pierwszego kwartału r.b. przywiozły 479 pasażerów, oraz 46.687 ton towarów. W tymsamym okresie czasu wyszło z portu gdyńskiego 599 statków, ogólnej pojemności 540.765 ton, w tem 513 statków z ładunkiem i 86 statków próżnych. Statki, które odpłynęły z Gdyni, zabrały 939 pasażerów, oraz 954.122 ton ładunku, w tem 863.579 ton węgla.

PRZEWOZY NA KOLEJACH W MARCU. Według ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego, Polskie Koleje Państwowe przewoziły w marcu przeciętnie dziennie 9.713 wagonów 15-tonnowych towarów. Z ogólnej liczby przewiezionych towarów 8.606 wagonów przeciętnie dziennie ładowano na kolejach polskich, 136 wagonów w obrębie w. m. Gdańska, 157 przyjmowano od kolei zagranicznych, wreszcie 814 wagonów przeciętnie dziennie szło przez Polskę tranzytem. Z ogólnej liczby 8.606 wagonów, ładowanych dziennie na Polskich Kolejach Państwowych, 6.617 wagonów ładowano do przewozu w kraju, oraz 1.989 do wywozu zagranicę.

GIEŁDA WARSZAWSKA

27 kwietnia.

Waluty: Dolar St. Zjedn. 8.89.

Dewizy: Holandja 361.15, Londyn 32.70, Nowy Jork 8.902, Paryż 35.11, Praga 26.37, Szwajcarja 173.20, Włochy 45.85.

Obroty b. małe, tendencja niejednolita. Urzędowy kurs dolara wyższy. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych — 8.90. Rubel złoty — 4.85,75. W obrotach prywatnych rubel srebrny — 1.48; 100 kopiejek bilonu srebrnego — 0.67. Gram czystego złota — 5.9244. W obrotach międzybankowych dewiza na Berlin — 211.70. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych — 210.75. Funt szterlingów (banknoty) w obrotach prywatnych — 32.80.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 37.50, 7 proc. poż. stabilizacyjna 52.00—54.00—52.37—58.00, 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 49.25—49.00—49.10, 5 proc. poż. konwersyjna 58.50.

Akcje: Bank Polski 75.00—74.00.

Kronika Olkuska.

× **3 MAJ W POWIECIE.** We wszystkich niemal gminach powiatu Olkuskiego, urzędy gminne, nauczycielstwo i jednostki więcej uspołecznione z duchowieństwem na czele, krzątają się energicznie i z zapałem około uroczystego obchodu Konstytucji 3 Maja. We wszystkich prawie parafjach gminy cianowickiej zorganizowano już komitety obchodowe. Punktem kulminacyjnym uroczystości tych parafji będą wielkie pochody po nabożeństwie w kościołach do mogiły powstańców z r. 63 w Szycach. Na czele pochodów pójdzie dziatwa, wszystkie organizacje katolickie i przysposobienia wojsk. z orkiestrami. Na mogile powstańców wygłoszone będą okolicznościowe przemówienia.

Uroczystość w Sławkowie zapowiada się również wspaniale. Po nabożeństwie, które odbędzie się o godz. 10, pochód wprost z kościoła uda się pod drzewko wolności, gdzie przemówienie wygłosi p. Raj. Wieczorem w remizie strażackiej odbędzie się akademja z deklamacjami, śpiewami i przedstawieniem amatorskiem. Odczyt o konstytucji wygłosi inż. Józef Jaros, sławkowianin. Do komitetu obchodu należą: miejscowe duchowieństwo, nauczycielstwo, pp.: A. Nowakowski, inż. Jaros, Raj, Fr. Ziętek, L. Chmielewski i inni.

W Bolesławiu komitet obchodu 3 Maja stanowią: duchowieństwo, dr. Czachurski, Waśniewski, urząd gminy, Kosobudzka i in. Program obchodu przewiduje uroczyste nabożeństwo, pochód do drzewka wolności, przemówienie dra Czachurskiego i wieczorem akademja w remizie strażackiej. Szkoła zawodowa ze Skałki bierze udział w uroczystości w Olkuszu.

× **Z POSIEDZENIA SEJMIKU.** Wczoraj i onegdaj odbywały się posiedzenia Sejmiku w sprawie preliminarza budżetowego na r. 1932-3. Zanim złożymy sprawozdanie z posiedzeń, notujemy dwa fakty godne uwagi, jakie miały miejsce na posiedzeniu wczorajszem, mianowicie wykreślenie członka Zaremby z Imbramowic z listy członków sejmiku za przesparnie i przybycie na posiedzenie w stanie podchmielonym, oraz piękny gest członka Sejmiku, ks. Szymkiewicza z Kroczyc, który, dowiedziawszy się że do budżetu sejmikowego wstawiona została na L. O. P. P. tylko suma 100 zł., „ofiarę“ tę skrytykował, deklarując od siebie na ten cel taką samą sumę. Ks. proboszcz zaproponował podniesienie subsydjum do 500 zł., lecz większość wniosek ten odrzuciła.

ZE SPORTU.

MISTRZOSTWA KL. A W ZAGŁĘBIU.

W Zagłębiu Dąbrowskiem od pięciu tygodni odbywają się rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo kl. A. Po rozgrywkach tych tabela rozgrywek przedstawia się następująco:

Nazwa klubu.	Ilość gier.	Ilość pkt.
Unja	5	9
C. K. S.	4	7
Policyjny	5	7
Zagłębie	4	6
Ruch	5	7
Sarmacja	4	4
Hakoach	4	3
Zagłębianka	4	2
Brynica	5	1
Makabi	4	0

Jak dotychczas więc, prowadzi Unja, mając stracony tylko jeden punkt w spotkaniu z Ruchem; również jeden punkt stracony ma C. K. S.

NAJBLIŻSZE MECZE LIGOWE.

W nadchodzącą niedzielę zostaną rozegrane następujące mecze ligowe: w Warszawie: **Warszawianka — Polonia**, w Poznaniu: **Warta — Legja**, w Królewskiej Hucie: **Ruch — 22 pp.** i we Lwowie: **Czarni — Ł. K. S.**

Z okazji święta odbędą się we wtorek dwa dalsze mecze ligowe: **Ł. K. S.**, który po rozegraniu meczu z Czarnymi zatrzyma się do wtorku we Lwowie, zmierzy się z **Pogonią**, zaś w Królewskiej Hucie, **Ruch** walczyć będzie z **Polonią** warszawską.

MLECZNA KURACJA.

Lekarz: — Jeśli chce pan być zdrów, musi pan przez rok pić tylko mleko.

Pacjent: — Już raz przebyłem taką kurację, panie doktorze.

Lekarz: — Kiedy?

Pacjent: — Zaraz po urodzeniu.

O tanie bilety powrotne.

DO ZAKOPANEGO.

Urząd gminny w Zakopanem i zarząd tego uzdrowiska oraz cały szereg organizacyj gospodarczo-społecznych w Zakopanem złożyły kompetentnym władzom centralnym memorjał, uzasadniający konieczność zaprowadzenia z Katowic i Krakowa do Zakopanego na niedzielę i dni poprzedzające powrotnych biletów kolejowych ze zniżką 50 proc.

Memorjał stwierdza, że obecna taryfa kloejowa uniemożliwia nawet średnio zamożnym sferom, z których rekrutuje się większość turystów, przedsiębranie w niedzielę i dni poprzedzające wycieczek do Zakopanego, a wprowadzające dla członków towarzystw turystycznych 25 proc. zniżka nie wystarcza.

Bilety zniżkowe winny być ważne na piątek, sobotę i niedzielę dla umożliwienia spędzenia soboty i niedzieli w Tatrach. Zaprowadzenie tego rodzaju zniżek spowodowałoby znaczne ożywienie w Zakopanem w soboty i niedziele nawet w sezonie t. zw. martwym ,t. j. maju i czerwcu oraz wrześniu i październiku.

Dzięki zniżkom frekwencja osobowa w pociągach powiększyłaby się w taki sposób, że wynagrodziłaby kolejom stratę, poniesioną na obniżeniu cen biletów.

Z całej Polski.

OFICEROWIE NA UCZCIE ŻYDOWSKIEJ.

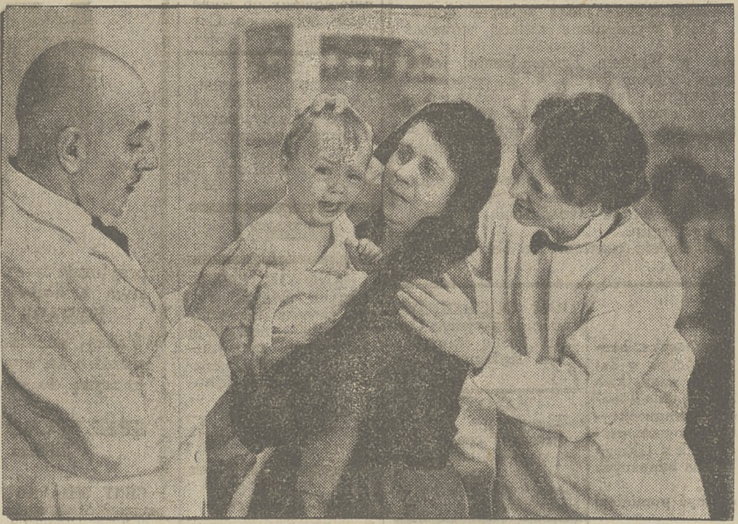
Żydowski „Nasz Przegląd“ informuje, że komitet strzechy żołnierza żydowskiego, na którego czele stoi prezes Izaak Gertner, urządził kuchnię rytualną w sali przy ul. Muranowskiej 34 dla żołnierzy żydów garnizonu warszawskiego na 8 dni świąt Pesach. Na ucztę pierwszego „sederu“ byli zaproszeni przedstawiciele min. spraw. wojsk., sztabu głównego, DOK I, komendy miasta i poszczególnych formacyj garnizonu warszawskiego, oraz przedstawiciele społeczeństwa żydowskiego. W uczcie pierwszego „sederu“ brało udział 20 oficerów, z dowódcą OK I, gen. Januszkiewiczem na czele. Gen. Januszkiewicz wygłosił przemówienie okolicznościowe do obecnych 250 żołnierzy żydowskich, oraz do przedstawicieli społeczeństwa żydowskiego.

SYN WODZA INDJAN W POLSCE.

W okolicy Baranowicz, żyje niejaki Jan Laskowski, którego losy życia są nadzwyczaj oryginalne. Oto matka jego, nauczycielka wyemigrowała przed 30 laty do Ameryki. Pewnego razu farmę jej napadli Indjanie, a wódz ich poślubił brankę według obrządku szczepu. Synem ich był Jan, który zczasem wyrósł na tęgiego wojownika. W czasie wojny pomiędzy Stanami Zjednoczonemi a Meksykiem do wsi indjańskiej wkroczyły wojska białe. Wywiązała się walka, przyczem Indjanie zostali w pień wycięci. Wódz w oczach Jana przebił sztyletem matkę, by nie dostała się do niewoli, poczem sam odebrał sobie życie. Jana zabrali biali żołnierze. Historję jego opublikowały dzienniki, a pewien przedsiębiorca Amerykanin zaangażował go do cyrku. W chwil wybuchu wojny Jan Laskowski przebywał w Niemczech, gdzie został internowany w obozie. Po wojnie światowej wrócił do kraju, wstąpił do armji, odbył kampanję bolszewicką, a pa zawarciu pokoju, otrzymał grunta od rządu w okolicy Baranowicz, gdzie po dziśdzień gospodaruje.

OSSOWIECKI ZNÓW NA WIDOWNI.

Sprawa zarzutów podnoszonych przeciwko inż. Osowieckiemu, która miała już być umorzona, odżyła nanowo. Prasa sanacyjna donosi, że w ręce władz sądowych wpadł dokument, stwierdzający, iż inż. Osowiecki pobrał 15.000 złotych za ułatwienie dostawy koni do wojska. Wiceprokurator Sądu okręgowego w asystencji władz cywilnych dokonał drugiej z kolei rewizji w mieszkaniu inż. Ossowieckiego.



Szczepienie ospy, czyli pierwsza często znajomość z „wujkiem doktorem“.

Zarłoczne polipy morskie.

W głębi fal morskich błyszczą tysiące kwiatów o prześwietnych kolorach i różnorodnych kształtach. Barwne ich korony, delikatne płateczki i pręciki budzą podziw. Są to jedne z najżarłoczniejszych zwierząt, anemony morskie, należące do gromady polipów.

Po bliższem przyjrzeniu się im przekonujemy się, że ta stulistna róża o barwach jutrzenki czyha właśnie na ofiarę, która niebacznie wpadnie w jej szpony, że ten purpurowy gwoździk porusza się i pełza, ten złocisty chryzantem wyciąga listeczki, jak gdyby ramiona, ta biała stokrotka dusi morskiego raka. Dotknijmy się takiej anemony, a wnet nowe ujrzymy dziwo: kwiat zniknął, a przed nami leży jakiś obwisły, nieruchomy worek. Jeden koniec zakończony jest bańką, zapomocą której może się przyczepić do skał; z drugiego wysuwają się czułki, które się kurczą, wydłużają, gną, składają jak ramiona, choć z kształtu podobne są do barwnych listków kwiatu. Wśród nich otwiera się paszcza, która pochłania żer pochwycony przez czółki.

Żołądek tego potwora ma również dziwne własności; podobny do worka, może się ruszać, wywracać i przedłużać. Żarłoczność tych stworzeń przechodzi wszelkie pojęcie. Przybrawszy niewinny pozór kwiatu, kołysze się na falach lub przyczepione do skał, niczem nie zdradza morderczych swych instynktów. Biada jednak rybie, ostrydze, lub krabowi, jeśli nieopatrznie zbliży się do takiego żyjącego kwiatu. Krwiożerczy polip wysuwa naraz ramiona, zabija ofiarę jadem jaki się z nich wydziela, dusi ją i pożera. Wkrótce potem żołądek wywraca się i wyrzuca z siebie szczątki muszli, skorup i kości, zamienioną w rodzaj miękkiej papki zapomocą gryzącego soku, jaki się mieści w żołądku. Tak anemony morskie, jak inne polipy mają własność odradzania się: odcięte ramiona odrastają, a zwierzę porąbane na kawałki żyje i daje początek nowemu potomstwu, gdyż z każdego kawałka tworzy się niebawem doskonała anemona.

Niekiedy idą one na łodydze, jakby na nodze, innym znów razem ramionami dotykają ziemi z łodygą wysuniętą do góry, jak gdyby chodziły na głowie. Czasem odrywają się od skał i pozwalają unosić się falom, wtedy morze staje się podobne do zaczarowanego ogrodu.

Rzeczy ciekawe.

WAGA DLA WAŻENIA ATOMÓW.

Dwutonnowej wagi instrument potrzebny jest dla zważenia ciała o tak mikroskopijnej objętości, jak atom. Spektograf, jak się nazywa ta waga, został zbudowany i zainstalowany przez prof. Kenneth Painbridge'a w jego laboratorjum w Swarthmore (U. S.A.). Wielkość i ciężar wagi atomowej uwarunkowane są tem, iż zawiera ona jeden z najsilniejszych na świecie magnesów. Z pomocą tej wagi można wyodrębnić atomy z ich skupisk i określać ich wagę z największą ścisłością.

KOMORNIK PRZED 3000 LAT.

Urząd i funkcja komornika, tak bardzo popularne w ostatnich czasach, nie są bynajmniej przywilejem współczesnej epoki. Jak stwierdzili członkowie angielskiej ekspedycji naukowej, prof. Hill i Spigham, podczas badań w środkowym Turkiestanie, komornicy egzystowali już i pełnili swe funkcje przed 3000 laty. Świadczą o tem odnalezione przez ekspedycję tablice kamienne z napisami. Jedna z tych tablic, nosząca podpis wyższego urzędnka sądowego owych czasów, brzmi tak: „Za każdem wzejściem księżyca ukaże się u ciebie Tsan (komornik) i będziesz mu płacił 10 galsów. Jeśli nie dasz Tsanowi tej sumy, zabierze on ruchomości, znajdujące się w twym domu. Ty sam pójdziesz do więzienia i będziesz tam siedział, dopóki Tsan nie otrzyma ośmiokrotnej sumy należności.

ODBARWIANIE SKÓRY MURZYNÓW.

Z Le Gao sprowadzono do Londynu kilkaset sztuk żab, zwanych kameleonami, w celu przeprowadzenia doświadczeń mających na celu wynalezienie środka, któryby odbarwiał skórę ludzką. Pierwsze doświadczenia wykazały, iż żaby-kameleony umieszczone w pudełkach o białem wnętrzu bieleją w ciągu niespełna trzydziestu godzin, natomiast gdy się je umieści w pudełkach o wnętrzu czarnem, skóra ich nabiera w ciągu dziesięciu godzin barwy węgielno czarnej. Doświadczenia powyższe nie udają się skoro żabom wyciąć pewne gruczoły podskórne. Już na podstawie pierwszych doświadczeń lekarze londyńscy wyrazili przekonanie, iż zastrzyki podskórne z substancyj gruczołów mimetycznych, żab-kameleonów pozwolą na odbarwianie skóry murzynów.

W SĄDZIE.

— Więc oskarżony o trzeciej nad ranem przez tylne drzwi wtargnął do tego mieszkania. I w jakim celu?

— Zdawało mi się, że to moje własne mieszkanie...

— Tak?! A kiedy weszła pani domu, wtedy oskarżony wyskoczył przez okno i schował się na podwórzu do chlewika. Czem oskarżony uzasadnia takie postępowanie w swojem rzekomo mieszkaniu?

— Ja... ja... myślałem, że to moja własna żona...

JOSEPH GOLLOMB. Przedruk wzbroniony.

KLINIKA LEKARZY CZARODZIEJÓW

(THE SUBTLE TRAIL).

Przekład autoryzowany z angielskiego.

80

Galt wyjrzał przez okno i zobaczył, że stoją przed lecznicą dr. Stefana Braddisha.

Rzekł z ożywieniem:

— Hansen, wysiądź i zadzwoń. Tylko nie zdradź się, że wypatrujesz policji. Ito cię wpuści. Powiedz, że pan Galt prosi o „płaszcz pacjenta“.

Hansen spojrzał pytająco na Jonesa, a ten rzekł lodowato:

— Galt, możesz mi udzielać wskazówek, ale rozkazuję ja.... Hansen, ubierz go w swój płaszcz.

Hansen zdjął ciężkie palto i podał je Galtowi, który zastosował się do sytuacji bez najmniejszego protestu. Inny człowiek mógłby się poczuć upokorzony. On nie okazał nic. Włożył płaszcz Hansena z jedyną myślą, że mu się to przyda.

— Hansen, idź pierwszy — rozkazał Jones. — Galt drugi. Ty Gurly pójdziesz za mną. Zawołaj także McCabe'a. Tylko niech nie gasi motoru.

Wysiedli z auta i wstąpili na schody lecznicy dr. Braddisha w porządku wskazanym przez Jonesa. Ito otworzył im drzwi i skoro weszli, zamknął na klucz. Widok ukochanego pana wprawił go w radość, którą okazał, jak na Japończyka, bardzo otwarcie. Galt zachował się zwyczajnie.

— Czy dr. Braddish gotów? — zapytał.

— Tak, panie. Ito cieszy się, że pan wrócił.

— To włóż biały kitel i zejdź nadół.

— Słucham, panie!

Ito już zaczął biec po schodach na górę, kiedy Jones rzekł ostro:

— Stój! Ja wydaję rozkazy. Złaź!

Ito wchodził w dalszym ciągu z godnością i bez pośpiechu.

— McCabe!

Na głos Jonesa olbrzymi Irlandczyk pogonił za Item w zadziwiająco lekkich krokach i dopadł go na zakręcie schodów. Ręka jego porwała Japończyka za kołnierz, poczem nastąpił niespodziewany zamęt i dwa ciała splotły się w jeden wściekły wir. Nagle Irlandczyk wydał okrzyk bólu czy wściekłości i odbiwszy się o ścianę, stoczył się po schodach jak wielka, ciężka kula.

Rozpłaszczył się śmiesznie u nóg Jonesa i na chwilę znieruchomiał. Hansen przeskoczył przez niego z rewolwerem w ręku i już popędził za Item. Ten szedł już dalej na górę spokojnie i z godnością, niby kogucik, który poprawia flegmatycznie zwichrzone w walce pióra.

Galt zwrócił się do Jonesa.

— Nie rób zamętu! Ito słucha moich rozkazów.

— A ty moich! — odrzucił spokojnie chudzielec i zawołał za Hansenem:

— Gdy się ubierze, sprowadź go nadół. Uważaj na dżu-dżi-tsu. ...McCabe! — Irlandczyk podniósł się z ziemi, oszołomiony, z wykręconą nogą.

— Zostań tu przy drzwiach. Gurly, chodź ze mną. Galt, prowadź mnie do Sadki!

Galt ruszył posłusznie w głąb korytarza, nie okazując najmniejszej urazy. Gurly poszedł za Galtem, a Jones — również z ręką w kieszeni, za Gurlym.

Zeszli po schodach na drugi korytarz, znajdujący się poniżej poziomu ulicy. I schody i korytarz były oświetlone ledwie, ledwie....

Galt otworzył jakieś drzwi i w mrok korytarza wdarła się fala ostrego światła z sali operacyjnej. Blask potężnych lamp rtęciowych umalował wszystkie twarze na kolor trupiosiny. Stół operacyjny stał na środku sali, za stołem przysadzisty, brodaty jegomość, ubrany w biały, ukrochmalony kitel. Strój ten nadawał jego twarzy dziwny wyraz, a ciału — nadmierną pękatość. Wyjąwszy okrągłość twarzy i głowy robił wrażenie grubego, pozornie nieruchomego niedźwiedzia.

Krótka, brunatna, kręcona broda podchodziła prawie do oczu, skośne, napół mongolskie oczy, kryły się między silnie wyrastającemi brwiami i tatarskiemi kośćmi policzkowemi; rysy były tak rozlane, że nie mogło im zaszkodzić żadne miażdżące bicie; usta robiły na pierwszy rzut oka wrażenie linji. Na widok Galta uśmiechnęły się i ciemna broda rozjaśniła się rzędem ogromnych, połyskujących białych zębów.

— Serwus, Galt — zahuczało z głębin potężnej klatki piersiowej.

Galt, nie odpowiadając, zwrócił się do Jonesa:

— To jest Sadko.

Jones kazał Gurly'emu wejś do sali i stanąć koło drzwi, które zamknął.

D. c. n.

ZARZĄD SPÓŁKI AKCYJNEJ „TRAMWAJE ELEKTRYCZNE W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM S. A."

zawiadamia niniejszym pp. akcjonarjuszów, że w dniu 24 maja r.b. o godzinie 10-ej rano odbędzie się

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów

w lokalu Sp. Akc. „Siła i Światło" w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej No. 94

z następującym porządkiem dziennym:

1) Wybór przewodniczącego.
2) Sprawozdanie Zarządu; Rady Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej.
3) Zatwierdzenie bilansu i rachunku strat i zysków na rok operacyjny 1931 oraz udzielenie absolutorjum Władzom Spółki.
4) Zatwierdzenie preliminarzy: eksploatacyjnego i inwestycyjnego na 1932 rok.
5) Wybory do Rady Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej.
6) Ustalenie wysokości wynagrodzenia dla Członków Rady Nadzorczej na 1932 rok i dla Komisji Rewizyjnej za rok 1931 i na rok 1932.

W myśl art. 57 prawa o spółkach akcyjnych, akcjonarjusze mogą zgłaszać dodatkowo sprawy do powyższego porządku dziennego, które wymienione zostaną wówczas w ogłoszeniu następnem.

Akcje na okaziciela dają prawo do uczestnictwa w Walnem Zgromadzeniu, jeżeli zostaną złożone przynajmniej na 7 dni przed terminem Zgromadzenia, t. j. najpóźniej w dniu 17 maja r.b. w biurze Spółki w Sosnowcu przy ul. Jasnej Nr. 2 III p., lub w biurze Warszawskiem Spółki w Warszawie, przy ul. Marszałkowskiej Nr. 94 i jeżeli nie będą odebrane przed ukończeniem tegoż Zgromadzenia. Zamiast akcji mogą być złożone zaświadczenia, wydane na dowód złożenia akcyj u notarjusza lub w instytucjach kredytowych.

Akcjonarjusze zagraniczni mogą składać zaświadczenia wydane na dowód złożenia akcyj w firmie Trust Metallurgique Belge-Francais, Bruxelles, 168 rue Royale.

Zaświadczenia winny wymieniać liczbę akcyj oraz zawierać oświadczenie, że akcje nie będą wydane przed ukończeniem Walnego Zgromadzenia.

Stosownie do § 12 statutu Zgromadzenie powyższe będzie prawomocne bez względu na ilość reprezentowanych na niem akcyj. 3233

Ogłoszenie.

Syndyk tymczasowy masy upadłości Stanisława Urbańczyka, handlującego pod firmą „Cegielnia Elektryczna Stanisław Urbańczyk w Zagórzu", działając zgodnie z art. 502 i 503 K. H., zawiadamia wszystkich wierzycieli masy, iż sprawdzenie wierzytelności odbędzie się dnia 4 maja 1932 roku o godzinie 11 rano w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu. —

Na zebranie to stawić się powinni wszyscy zainteresowani osobiście, lub przez swych pełnomocników, celem oświadczenia z jakiego tytułu i jakiej sumy są wierzycielami, oraz celem przedłożenia odnośnych tytułów swych wierzytelności.

Wierzyciele w tym terminie nie stawający, mogą być pominięci przy mających nastąpić podziałach masy.

Syndyk Tymczasowy Masy Upadłości Stanisława Urbańczyka w Zagórzu

Tadeusz Kuchta, adwokat.



MATKI żądajcie w aptekach i drogerjach hygienicznej przysypki dla dzieci „PUDER DZIDZI" (z Kogutkiem), utrzymującej ciało dziecka w zdrowiu i czystości.

1859

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę Mężowi i Ojcu naszemu

Ś. p. Aleksandrowi Gomeliszewskiemu

zmarłemu d. 10 kwietnia w Maczkach, składamy serdeczne „Bóg zapłać", a w szczególności Ks. Proboszczowi Stradowskiemu, Ks. Proboszczowi Krzyżanowskiemu, p. Tadeuszowi Dąbrowskiemu, Kolegom Zmarłego i tym którzy na własnych barkach ponieśli drogie nam szczątki do grobu.

Żona, córki i synowie.

USŁUŻNI PRZYJACIELE.

Pewien młody żonkoś, ziemianin, dostał po raz pierwszy urlop od żony i wyjechał do stolicy. Kiedy nie wrócił nazajutrz, jak było umówione, młoda żonka zaniepokoiła się i zadepeszowała do pięciu przyjaciół męża: „Jaś nie wrócił, boję się o niego". Wkrótce potem mąż przyjechał, ale tuż za nim pięć depesz: „Jaś nocuje u mnie".

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

ZAROBEK

wysoki znajdą umysłowi, fizyczni bezrobotni. Wkład, fachowość zbędna. Zgłoszenia: „Natychmiastowy dochód zapewniony" Polrek-Lwów, Zimorowicza. 2281

180 ZŁ. MIESIĘCZNIE

pilnym osobom oddajemy wszędzie pracę handlowo - korespondencyjną. Stała egzystencja samodzielna.— Posiadamy już 700 listów dziękczynnych. Gdynia, — skrzynka pocztowa 4. 3054

KUPNO i SPRZEDAŻ

PIANINO

koncertowe Schrödera okazyjnie sprzedam. Będzin, Kołłątaja 30. Księgarnia Żmigrod. 3235

DOM DOCHODOWY

kupię okazyjnie. Opis domu, cenę kierować: Filja Będzin pod „Z. P.". 3136

BALONIKI

szklane w koszach, pojemność cca 25 litr. po zł. 2 do nabycia w składzie aptecznym Maurycego Reinera w Sosnowcu. 3209

SPRZEDAM

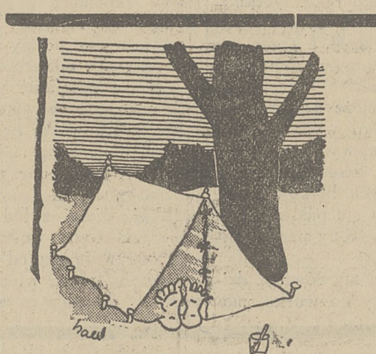
dom drewniany stary do rozebrania. Sosnowiec, ul. Towarowa Nr. 9. 3213

TACZKI CAŁO ŻELAZNE

silnej budowy różnej wielkości na składzie. Wytwórnia Wyrobów żelaznych S. Unierzyski Wojkowice Komorne, tel. Będzin 6-09 3217

DZIEŁKA FRANCUSKIE

rzadkie, stare z 18 i 19 wieku, roczniki Łowca Polskiego i Łowca Lwowskiego za kilka lat tanio sprzedam. St. Ostrowski, Grodziec, ul. Kościuszki 28. 3238



Hej na pola i na lasy,
Na powietrze, na wywczasy,
Na jeziora, rzeki, w góry,
By na łonie spać natury.
Strój — wystarczy wam opaska,
A jak widać to z obrazka,
Są i takie jeszcze zyski,
Że przewietrza się odciski.

LOKALE

POKÓJ

z kuchnią do wynajęcia od 1-go Dąbrowa Górnicza, Reden, Narutowicza 62. Wiadomość kasyno „Flora". 3226

3 POKOJE

z kuchnią ładne, w dobrem położeniu zaraz do wynajęcia. Wiadomość: „Kurjer Zachodni". 3234

POKÓJ

umeblowany do wynajęcia. Sosnowiec, Czysta 7 m. 10. 3231

SALĘ

po „Arlekinie" wynajmujemy na bale, zabawy, odczyty, poranki, przedstawienia, koncerty. Wiadomość Dęblińska 4 codziennie od 17—18. 3242

OŻENKI

PANOWIE, PANIE

różnych dzielnic Polski, zamożni na stanowiskach, poszukują znajomości matrymonjalnych, niekoniecznie majętnych. Informacje bezpłatne. — „Śląski Powiernik" — Katowice, 3-go Maja Nr. 19. 2315

ZGUBIONE DOKUMENTY

LEGITYMACJĘ

Funduszu Bezrobocia zgubił Tadeusz Chmielnicki. 3242

KSIĄŻKĘ

Kasy Chorych zgubił Zbigniew Orzechowski 3243

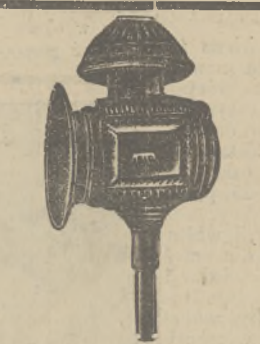
RÓŻNE

KURSY

Szoferów St. Konopki w Sosnowcu Promyka 3 Oddział w Olkuszu ul. Sławkowska w lokalu przy warsztatach pana Buczyńskiego. Zapisy codziennie od 9 rano do 6 wieczór. 2258



109



PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT BLACHARSKO - DEKARSKICH

ADAM HESSE

SOSNOWIEC, UL. ORLA 11 tel. 4-58 2495

przyjmuje wszelkie roboty w zakres blacharstwa i dekarstwa wchodzące z materjałów własnych i powierzonych.

POSIADA NA SKŁADZIE W DUŻYM WYBORZE:

Wanny, nasiadówki, wanienki dziecinne, latarnie parowozowe do wąskotorowych kolejek i powozowe, baki na benzynę do samochodów, nasady kominowe, bańki na olej oraz oliwiarki.

SPECJALNOŚĆ: krycie dachów blachą, dachówką, korjolitem i papą bitamiczną i smołowcową, konserwacja dachów.

CENY UMIARKOWANE! WYKONANIE PUNKTUALNE!

Zapisy nowych kandydatów (tek) na fachowe

KURSY PISANIA I LICZENIA NA MASZYNACH najnowszych systemów

przyjmuje codziennie Sekretarjat

KURSÓW HANDLOWYCH M. Kołaczkowskiego w Będzinie, Sączewska 25, 2388

Po ukończeniu Kursu absolwentki (ci) otrzymują bezpłatnie świadectwa w/g wzoru zatwierdz. przez Min. Wyz. R. i Ośw. Publ.

Zniżki tramwajowe. Prospekty - bezpłatnie.

CAŁĄ BIBLJOTEKĘ

dzieł naukowych zastąpi ci nasze dzieło! Przekonaj się! Żądaj prospektów! Panie — panowie! wygodne warunki spłat! Każdy nabyć może! Piszcie zaraz: „Kieszonkowa Encyklopedja Popularna" Kraków, Józefitów 10. 2011

W ADMINISTRACJI

naszej jest do odebrania za zwrotem niniejszego ogłoszenia znaleziona portmonetka zawierająca małą kwotę. 3237

ZA DŁUGI

poczynione przez żonę moją Józefę ze Skwarów nie odpowiadam — Michał Bernat, Kaźmierówka. 3241

Reklama jest dźwignią handlu.

WŁOSÓW

wypadanie, łupież, łysienie usuwa **„Esencja Chinowo-Chmielowa" i „Mydło Chinowo-Chmielowe"** (z Kogutkiem) **Sprzedają apteki i składy apteczne. Główny skład, Apteka Gąseckiego ul. Freta Nr. 16.** 5900

REKLAMA.

W pewnym „drapaczu" nowojorskim mieszczą się biura dwóch fabryk mydła. Jedna z nich umieściła na 15-em piętrze następującą reklamę świetlną:

„Kupujcie tylko mydło Smitha!"

A w kilka dni później na 49-em piętrze ukazał się napis świetlny:

„Jeśli nie dostaniecie już mydeł Browna!"

W KANCELARJI OPERY.

Śpiewaczka: Śpiewam z przejęciem, z uczuciem, panie dyrektorze...

Dyrektor: A czy także z powodzeniem?

KINO „ZAGŁĘBIE" DAWNIEJ Kino-Teatr „UDZIAŁOWY" 1249

DZIŚ

KRWAWE PERŁY

w roli głównej: LUPE VALEZ.

NAD PROGRAM: TYGODNIK FILMOWY

UWAGA: Ceny miejsc na parterze 50 groszy.

DŹWIĘKOWE KINO „PALACE" W SOSNOWCU. ulica Warszawska 2. 1250

DZIŚ i dni następne! —

Najpiękniejszy film z życia kaukaskiego pt.

PIEŚNIARZ GÓR

W roli głównej największy baryton świata, gwiazda „Metroppolitan - Opera" w New - Yorku **LAWRENCE TIBETT.** Muzyka Franciszka Lehara.

Kapitalny dramat rosyjski. Ceny miejsc od 50 groszy.

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 5 groszy za wyraz, najmniej 50 groszy. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4 HENRYK STRYJEWSKI